Nr 522. Kraków, Niedziela 13 Grudnia 1908. Rok XVI.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.
Cena numeru poniedziałkowego 4 h.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i Świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża L 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Tel. Nr. 109

Precz z niemczyzną z żandarmeryi w Galicyi!

Sprawa odniemczenia dworca krakowskiego, w której znaczną część inicyatywy pozwalamy sobie przypisać, — weszła na dobrą drogę i o ile jej nie zaniedbają czynniki powołane do strzeżenia naszych interesów, dojdzie niebawem zapewne do pomyślnego załatwienia. Dzięki temu język polski odzyska placówkę należną mu z praw pisanych i przyrodzonych, — ale tylko po części, to znaczy, że publiczność podróżująca będzie mogła wreszcie w swym rodzimym języku porozumieć się z urzędnikami dawnej kolei północnej. Stąd jednak do spolonizowania zarządów kolejowych jeszcze bardzo daleko. Bo nietylko na kolei północnej, ale w całej administracyi kolejowej w Galicyi, język niemiecki pozostaje i nadal językiem wewnętrznego urzędowania; i długo jeszcze trwać będzie ta dziwaczna anomalja, — że polski urzędnik dyrekcyi krakowskiej, chcąc się porozumieć urzędownie z dyrekcyą lwowską, musi używać języka niemieckiego...

Wogóle polski język wcale nie jest tak „panującym“ w galicyjskiej administracyi, jakby się wydawało z zewnętrznego urzędowania. W prokuratoryach państwa n. p., w zarządzie dóbr i lasów państwowych, językiem urzędowym jest język niemiecki, — który panuje również, ale już wyłącznie w całej galicyjskiej żandarmeryi.... Dlaczego żandarmi galicyjscy urzędują zawsze jeszcze tylko po niemiecku, tego niepodobna wytłumaczyć żadnymi względami na dobro służby. Obecnie stan jest taki, że wszystkie sprawozdania i doniesienia żandarmeryi, przedkładane starostom i sądom **muszą** być redagowane w języku niemieckim, jakkolwiek nie wszyscy żandarmi władają tym językiem do tego stopnia, aby mogli w nim swobodnie i wiernie myśl swoją oddawać. Rezultat jest taki, że niejednokrotnie sądy wskutek źle wystylizowanych raportów, wdrażają niepotrzebne dochodzenia, mylnie kwalifikują daną sprawę karną, lub idą za fałszywemi wskazówkami, co naturalnie ogromnie utrudnia wymiar sprawiedliwości.

Te same niedogodności i trudności napotykają władze administracyjne, którym przecież żandarmerya podlega; i wogóle urzędowanie niemieckie żandarmeryi nieusprawiedliwione potrzebami służby jest przeżytkiem dawnych germanizatorskich czasów, kiedy język polski nie miał prawa obywatelstwa w żadnej gałęzi życia publicznego. Wprowadzenie polskiego urzędowania w żandarmeryi jest dawnym postulatem polskiego ogółu, któremu **Sejm dał wyraz w kilku uchwałach**, wyrażających bardzo dobitne życzenie co do zmiany obecnego stanu rzeczy...

W kołach rządowych w Wiedniu również już dawno uznano słuszność sejmowych rezolucyj, — a wiemy z bardzo poważnego źródła, że ś. p. Namiestnik Potocki uzyskał był przyrzeczenie, że język polski, — przynajmniej dla porozumiewania się z władzami administracyjnemi i sądowemi będzie niebawem wprowadzony w żandarmeryi... Nie ulega też wątpliwości, że niemiecki język urzędowy istnieje obecnie już tylko siłą inercyi i wskutek oporu władz wojskowych, które na tym punkcie okazują niedostateczne zrozumienie potrzeb i interesów krajowych i dziwny upór. Wiadomo bowiem, że żandarmerya jest bardzo luźnie związana z armią i żadne względy wojskowe nie wymagają zachowania w niej języka niemieckiego w obecnym zakresie...

Jest jeszcze inny powód, który stoi na przeszkodzie spolszczeniu żandarmeryi.

Oto co nam donoszą z najkompetentniejszego źródła:

„Nietylko kolejarze, lecz i my galicyjscy żandarmi uginamy się taksamo, jeżeli nie więcej, pod ciężarem niemieckim i napływem obcych żywiołów, które nietylko chleb nasz nam z rąk wydzierają, ale obrażają nasze narodowe uczucia, bo wyszydzają nas na każdym kroku, patrząc na nas z góry, jako materyał do niczego nie zdolny, a ich kierownictwa koniecznie potrzebujący.

„Żandarmerya, dzięki stosunkom krajowym u nas, nikt się wcale nie interesuje i dlatego panują w galicyjskiej komendzie żandarmeryi stosunki wprost niemożliwe, bo brak tej opieki publicznej sprawia, że panoszy się tam element obcy dowolnie, a wskutek tego żandarmi Polacy są traktowani, jak biali murzyni, zdolni tylko do pełnienia najcięższej służby. Wyższe rangi należą się innym, tj. Niemcom i Czechom.

„Z powodu niemieckiego urzędowania przychodzi do Galicyi rok rocznie cała falanga obcych nam ludzi, którzy rozumieją po niemiecku, a których oficerowie Niemcy wypychają na najwyższe stanowiska, jakie tylko żandarm wogóle osiągnąć może, z pomijaniem i krzywdzeniem nas tuziemców i to bez powodu (bo tyle, co Czesi po niemiecku także umiemy). Przybysze, otrzymawszy najwyższą rangę żandarma, tj. wachmistrza powiatowego, idą na pensyę z dobrą emeryturą, a my przy żandarmeryi niczego uzyskać nie możemy i po wysłużeniu 12 lat, po całkowitem zniszczeniu zdrowia musimy żebrać o posady woźnych, listonoszów itd.

„Żandarm Polak galicyjski nawet najlepiej ukwalifikowany prawie nie może się dostać do szkoły (Chargenschule, na komendanta posterunku) nawet po długich latach, podczas gdy przybysze są już w drugim roku służby do tej szkoły posyłani, a po paru latach zostają wachmistrzami tytularnymi i powiatowymi. Wtedy, przyjechawszy na wizytacyę, udają sztabowych oficerów, imponują naszym starym i osiwiałym komendantom posterunków, a gdyby który z nich zrobił na to kwaśną minę, sypią się upomnienia, a nawet łajania...

„Że Polacy posiadają potrzebne zdolności na wachmistrzów, nawet daleko lepsze, niż obcy, tego dowodzi fakt, że komendanci posterunków setkami odchodzą rocznie na posady urzędników do rozmaitych władz, a przy żandarmeryi tylko dlatego nie mogli zostać powiatowymi wachmistrzami, ponieważ posady te są rezerwowane dla obcych; a jeżeli wyjątkowo tu i ówdzie który z naszych zostanie powiatowym wachmistrzem, to tylko wówczas, jeżeli zupełny brak Czechów lub Niemców.“

* *
*

Tyle nasz korespondent.

Fakta powyżej przedstawione, wymagają istotnie bliższej uwagi władz kompetentnych, bo zdradzają stan zupełnie nienormalny i dla kraju wcale niekorzystny. Takie forytowanie obcych żywiołów ze szkodą krajowców jest objawem wręcz niesłychanym i jednym argumentem więcej za wprowadzeniem w żandarmeryi języka polskiego. Niewątpliwie bowiem urzędowy język niemiecki jest w tym wypadku tylko pretekstem dla stworzenia niesprawiedliwego przywileju na korzyść przybyszów niczem z krajem nie związanych i nie rozumiejących nawet mowy ludności, w której otrzymują intratne posady...

I w tej sprawie musimy wystąpić taksamo energicznie i stanowczo, jak w sprawie kolejowej!

Ruch chrześcijańsko-socyalny na Bukowinie.

Czerniowce, dnia 11 grudnia.

(Wybory do Rady m. — Akcya stronnictwa chrześcijańsko-społecznego. — Stanowisko Polaków).

Wszechwładny „król“ Żydów bukowińskich, a burmistrz naszego miasta p. Straucher postanowił, aby przy wyborach do Rady miejskiej zwyciężyli Żydzi. Tymczasem na przeszkodzie pobożnym życzeniom żydowskim stanęli chrześcijańsko-socyalni! Sytuacya wyborcza przedstawia się dosyć ciekawie. Prowadzona jest pod hasłem walki z przemożnym wpływem żydowskim, który wszystkim dobrze dał się we znaki. Dotychczas losy gminy — losy majątku gminnego spoczywały wyłącznie prawie w rękach żydowskich. Jeśli już nie Żydzi sami byli gospodarzami i szafarzami dobra gminnego — to czynili to Żydzi ochrzczeni — których i tu mamy kilku, a którzy zawsze stali wiernie po stronie dawniejszych swoich współwyznawców.

Jaką kwalifikacyę moralną posiada obecny burmistrz tutejszy, Żyd Dr Straucher, przykładem może być fakt, iż nawet z zarządem gminy wyznaniowej swojej nie żyje w zgodzie. Za czynności bowiem swoje w zarządzie obliczał gminie tak wielkie koszta, iż sprawa aż o sąd się oparła, a ten po przeprowadzeniu procesu przyznał Dr Straucherowi koszta zaledwie w połowie. Dr Straucher jest adwokatem, a jako taki stara się o to zawsze, aby wszystkie większe sprawy gminne szły przez jego kancelaryę!! Dzięki temu mógł też pan burmistrz z mizernego adwokacika zamienić się na bogatego i wpływowego pana.

Koroną spekulacyjnej polityki żydowskiej jest postanowienie, przeforsowane przez Żydów w Radzie miejskiej, aby przeprowadzić kosztem gminy tramwaj elektryczny do sławnej Jerozolimy bukowińskiej, zwanej Sadagórą. Tem samem stworzone zostało ścisłe połączenie Czerniowiec z nawskróś żydowskiem miasteczkiem, co bynajmniej nie leżało w interesie chrześcijańskiej ludności.

Walka przeciw zorganizowanej klice żydowskiej jest tu dosyć trudna, gdyż Żydzi mają w swych rękach i władzę i cały aparat magistrackich „macherów“, a nie mniej magistrackie pieniądze.

Tem większe uznanie należy się partyi chrześcijańsko-społecznej, iż śmiało rozwinąwszy tu swój sztandar, pracuje z całą energią, aby wyrwać miasto z rąk żydowskich.

Pierwsze i główne oparcie ma partya ta w Niemcach. Prócz tych jednomyślnie oświadczyli się za programem antysemickim Rumuni, zamieszkali w mieście. Trzeba nawet przyznać, iż ci ostatni idą ogromnie karnie i solidarnie, a w zgromadzeniach występują jako fanatyczni wprost zwolennicy programu chrześcijańsko-społecznego.

W przeszłą niedzielę zwołało stronnictwo chrześcijańsko-społeczne publiczne zgromadzenie — na którem przemawiano w czterech jezykach: po polsku, rusku, niemiecku i rumuńsku. Zgromadzenie było bardzo liczne, a przemówienia chrześcijańskich mowców oklaskiwano entuzyastycznie.

Podobne zgromadzenie ma się odbyć w nadchodzącą niedzielę.

Zapytać teraz trzeba, jak przedstawia się sytuacya wyborcza? Z jednej strony stają Żydzi-socyaliści i złączeni z nimi Niemcy-liberali. Niepewne jest stanowisko Rusinów — gdyż ich przywódcy chcieliby iść z Żydami, zaś ogół jest temu przeciwny. Z drugiej strony stają chrześcijańsko-społeczni Niemcy i Rumuni. Języczkiem u wagi są Polacy. Od tego na czyją stronę oni się przechylą, zależeć będzie wynik wyborów.

Kierownictwo polonii tutejszej spoczywa w wielkiej części w rękach prezesa tutejszej czytelni Dra K. Jest to „wszechpolak“ „z krwi i kości“. Trzymając się ściśle tradycyi wszechpolskiej, t. j. przywiązania do Żydów i tu uprawia tego rodzaju politykę. Czyni on to głównie z tej przyczyny, że Żydzi zapewnili mu mandat do Sejmu.

Aby naradzić się nad sprawą wyborów zwołał Dr K. poufne zgromadzenie Polaków. Z obawy jednak, ażeby jego żydowsko-wszechpolska polityka nie ucierpiała, na zebranie nie zaprosił ani polskich księży, ani prawie nikogo z inteligencyi, tylko wyłącznie samych mieszczan. Kiedy na zebraniu omawiano sprawę sojuszu z Żydami — podniosły się mimo to gorące protesty. Wtedy pan K. zręcznie oświadczył, iż ostatecznie załatwi tę sprawę Komitet wyborczy, który należy wybrać. Na posiedzeniu tego komitetu, które odbyło się zaraz po zgromadzeniu wystąpił Dr K. kategorycznie **z żądaniem sojuszu z Żydami**.

Tymczasem sojusz taki jest dla nas wprost czemś wstrętnem i nienaturalnem. Sytuacya jest taka, że jeśli Polacy pójdą solidarnie z chrześcijańsko społecznymi, pobiją na głowę Żydów w I, i II. kole wyborczem.

W III Kole sprawa przedstawia się najtrudniej, gdyż 50% wyborców to Żydzi. Ale zato w dwu pierwszych kołach Żydzi mogą zwyciężyć tylko przy pomocy Polaków — ich głosami. W takim atoli razie cała ludność chrześcijańska mogłaby mieć słuszny żal do Polaków — za to, że ją sprzedali w ręce żydowskie.

Już raz Polacy tutejsi zdyskredytowali się w ten sam sposób. Było to przy ostatnich wyborach sejmowych. Wtedy także ten sam Dr K. wydał hasło już w dzień wyborów. Kiedy bowiem szedł z lokalu wyborczego do domu w towarzystwie pewnego posła sejmowego — jeden ze spotkanych wyborców Polaków dał mu za to należytą odprawę. Nikt prawie z Polaków za wydanem wtedy hasłem nie poszedł — wszyscy prawie głosowali na socyalistę — dlatego tylko, że był chrześcijaninem.

Obecnie przy wyborach gminnych, zanosi się znowu na to, że powtórzy się taki rozłam. Polacy w ogromnej większości [illegible], pragną zorganizowania w partyę chrześcijańsko-społeczną. Postanowili też do Was do Krakowa zwrócić się o pomoc. Na poniedziałek dnia 14 grudnia zwołuje tymczasowy komitet polski chrześcijańsko-społeczny zgromadzenie publiczne Polaków. Referować będzie p. Horowicz ze Lwowa — a spodziewają się i od Was delegatów.

Jedyna droga jaką Polacy tutejsi iść winni jest, aby sojusz zawarli z Rusinami i chrześcijańsko-społecznymi. Przez ten sojusz uzyskaliby w Radzie miejskiej nie jedno (jak dotychczas) ale dwa miejsca, zapewniono by im pomoc w walce o mandat parlamentarny polski, oraz przyznano by im odpowiednią reprezentacyę w Sejmie. Takie gwarancye chce dać Polakom niemiecka i rumuńska partya chrześcijańsko-społeczna.

Od poniedziałkowego zgromadzenia zależeć będzie wszystko. Oby przeważyło szalę na stronę obrony interesów chrześcijańskich a nie żydowskich. *Wasz.*

Ubezpieczenie urzędników prywatnych.

II.

Ustawa w zamian za wpłacone wkładki, przyznaje ubezpieczonemu prawo: do renty na wypadek niezdolności do pracy, rentę na

---

PIOTR DECOURCELLE.

FATALNY MILION.

— Proszę pani! — mówiła Urszula, wchodząc do małej jadalni, w której pani Chauwain siedziała przy kominku, z szydełkową robotą w ręku, przyszedł pan notaryusz i pyta, czy może się widzieć.

— Pan notaryusz? a czy mąż mój jest w domu?

— Jest proszę pani w swoim pokoju, właśnie kończy się golić.

— Więc poproś pana notaryusza do salonu, ale czekaj jeszcze pójdziesz zaraz do cukierni i kupisz pół funta ciastek, petit four.

Urszula czerstwa i rosła wiejska dziewczyna, była już od lat 10 na służbie u państwa Chauwain, nie nabrała jednak wcale miejskiego poloru i różniła się bardzo od przeciętnego typu paryskiej subretki. Usłyszawszy rozkaz swej pani, otworzyła szeroko zdziwione oczy.

— Przepraszam pani, ale nie rozumiem, co mi to pani każe kupić.

— Ależ moja kochana, tyle już lat jesteś w Paryżu, a jeszcze nie można cię po nic posłać, abyś się nie pytała co to znaczy. Petit-foury są to takie małe ciastka, których używają do herbaty. Spiesz się tylko moja kochana, bo pani Lowel przyjdzie tu dziś na podwieczorek, a zapowiedziała się na piątą.

Urszula była mimo swego nieokrzesania nieocenionym skarbem, wyjątkowo pracowita i chętna do każdego zajęcia, a przytem przywiązana do swoich państwa. To też pani Chauwain nie zmieniałaby ją na żadną inną. — Gromiąc ją łagodnie za nieumiejętność przystosowania się do paryskich zwyczajów nie dziwiła się jej bynajmniej. Bo też i dla niej samej, życie jakie teraz prowadziła było jeszcze nowością.

Czyż miała dawniej czas myśleć o wizytach, ciastkach, herbatkach poobiednich, pracując ciężko wraz z mężem, który był właścicielem wielkiego składu mebli. Ona prowadziła rachunki i układała się o sprzedaż z klientelą, on pracował w warsztacie, lub też jeździł na prowincyę, a nawet do Ameryki dla pozyskania zamówień. W takich razach cały ciężar interesu spadał na panią Chauwain, nie zostawiając jej dosłownie ani sekundy wolnego czasu. Po trzydziestu latach takiej pracy i zapobiegliwej oszczędności, zebrali wreszcie tyle, że mogli się wycofać z interesu i odpoczywać spokojnie w ładnem swojem mieszkaniu przy ulicy Beaumarchais. Prócz tego zakupili za kilkanaście tysięcy franków małą wiejską posiadłość, właściwie dom z ogrodem nad brzegami Sekwany, a umeblowawszy go starannie, spędzali tam cały prawie letni sezon, wraz z jedyną swą córką Martą.

Marta, która została im jedna z kilkorga dzieci wcześnie pomarłych, była jedynem ich ukochaniem i radością. Dla niej to pracowali tak zażarcie przez długie lata, dla niej jedynie kupili ów wiejski dom, aby oddychać mogła w lecie świeżem powietrzem pól i lasów. Dziewczynka wątła była z natury i rodzice jej lękali się co chwila, aby nie spotkał jej los utraconego wcześnie rodzeństwa. Otaczali ją też bezgraniczną troskliwością, usuwając od niej starannie cień nawet wszelkiej przeciwności.

W warunkach tych Marta wyrosła na piękną, ale niezmiernie delikatną cieplarnianą roślinę, a teraz gdy przyszła pora wydać ją za mąż, rodzice oglądali się za stosowną dla niej partyą. Dzisiejsza wizyta pani Lowel miała właśnie pewną łączność z tymi ich zamiarami, dlatego też pani Chauwain była trochę zdenerwowana, przygotowując się do rozmowy, która miała rozstrzygnąć o losach jedynaczki i powtarzała po kilka razy Urszuli te same zlecenia.

Nie zapomnij tylko o kawiorze, a pamiętaj, żebyś się nie omyliła jak ostatnim razem, widzisz jak to źle, że nie umiesz czytać, każdy cię może w pole wyprowadzić.

— Zapóźno już, proszę pani, dla mnie, litery nie chcą mi iść do głowy.

Wyprawiwszy służącą, pani Chauwan weszła do salonu, witając czekającego tam na nią notaryusza.

Przepraszam pana, żem kazała panu czekać na siebie, ale spodziewałam się, że mąż mój już tu jest. Co prawda, chciał jeszcze wczoraj być u pana.

— Nie byłby mnie zastał, łaskawa pani, zresztą nic straconego, nigdy chyba nie jest dość późno na usłyszenie złej nowiny.

Złej nowiny! — jęknęła biedna kobieta, blednąc w jednej chwili jak ściana i opadając bezwładnie na krzesło.

No, nie tak znowu bezwzględnie złej — pospieszył uspokoić ją notaryusz w każdym razie nie jest ona dla państwa pomyślną.

W tej chwili wszedł do salonu sam pan Chauwain, krótki, gruby człowieczek, o wesołej, rumianej twarzy, okolonej siwemi faworytami i żywych, błyszczących oczach.

— Przepraszam, kochany mecenasie, że dałem panu czekać na siebie, ale goliłem się właśnie. Cóż tam? Złego co, czy dobrego?

Uścisnęli sobie serdecznie ręce.

— Niezupełnie przyjemna nowina, jak już właśnie wspomniałem pańskiej żonie. W życiu, widzi pan, a zwłaszcza w interesach rozmaicie się składa; słowem, chodzi tu o pańskiego wspólnika.

— O pana Bourette? A cóż się stało? — pytał eks-fabrykant mebli równie zaniepokojony, jak poprzednio jego żona.

— Pan Bourette nie jest w stanie wypełnić zobowiązań, jakie wziął na siebie, kupując pańską fabrykę i magazyn. Ma najlepsze chęci, bo jest to, jak pan wie, człowiek zupełnie uczciwy. Ale handel drzewem przechodzi teraz ciężki kryzys, nałożono wysokie cła na dowóz z zagranicy, dodaj pan do tego półroczny prawie strajk stolarzy. Przeglądałem sam jego księgi i widzę, że jest bliski bankructwa, jeśli mu państwo nie pomożecie.

— Pieniędzy! aleś my sami mamy bardzo niewiele, zawołała pani Chauwain.

Sam pan wiesz, że prócz skromnej renty, z której żyjemy i małego domku nad Sekwaną, jedynym naszym majątkiem są owe 60.000 franków, które winien nam jest pan Bourette i które miał nam teraz właśnie wypłacić. Pieniądze te wraz z dwudziestoma tysiącami złożonymi u pana, stanowią przecież posag naszej Marty. Pani Chauwain mówiła bez tchu prawie, głosem przerywanym, gdy umilkła wreszcie notaryusz, zaczął ją znów uspokajać.

Łaskawa pani bierze rzeczy nadto krańcowo, nie chodzi tu wcale o pożyczkę. Pan Bourette prosi tylko o zwłokę i chce wypłacić państwu ich kapitał półrocznemi ratami, w ciągu lat ośmiu. Oboje małżonkowie spojrzeli po sobie z przerażeniem.

— O... siem... lat! — wyszeptał pan Chauwin, ależ to długo, bardzo długo, pomyśl pan tylko.

— Myślałem już, odparł notaryusz, ale powtarzam państwu, że położenie jest takie, że niema innego wyjścia. Jestem przecież przyjacielem obu stron i życzę państwu dobrze. — Jeśli nie udzielicie mu państwo tej zwłoki, możecie wszystko utracić, on zaś padnie ofiarą bankructwa.

Milczenie nastąpiło po tej stanowczej deklaracyi, która zdawała się przecinać wszelką dyskusyę.

Po chwili notaryusz rzekł.

— Tak dalece jestem przekonany że nie ma innego wyjścia, że przyniosłem tu z sobą gotowy akt sporządzony, który trzeba tylko podpisać. — To mówiąc, wydobył ze skórzanego portfela obłożony stemplami papier, który położył na stole.

— Czyż nie można zrobić jeszcze inaczej? protestował słabo p. Chauwain, wziął jednak drżącą ręką pióro i położył swój podpis, potem podsunął papier żonie, która podpisała go także.

— No! więc Bogu dzięki sprawa załatwiona, odetchnął notaryusz. To się ucieszy pan Bourette, a i wy drodzy państwo nie powinniście się martwić, przysięgam wam, że nie było innego sposobu ocalenia waszego kapitału. Rzekłszy to notaryusz Carbonnet, przekonany, że jego rozumowanie trafiło do przekonania jego klientów — wyszedł.

Zostawszy sami małżonkowie nie ukrywali swego zmartwienia, zwłaszcza pani Chauwain czuła się bardzo zgnębioną. Mąż próbował jej dodać otuchy.

— No i cóż matko? Z tego się przecie nie umiera, zmniejszymy trochę poprostu nasze wydatki.

— O! gdyby tylko o to chodziło, westchnęła jego żona, ale co teraz będzie z Martą?

— A w czemże dotyczy to Marty, nie rozumiem cię?

— Powiedziałam przecież pani Lowel, że nasza córka otrzyma 80,000 franków posagu.

— Bo przecież dostanie tyle, prędzej czy później, ta zwłoka nie powinna nic zmienić w usposobieniu pani Lowel, ani w zamiarach jej względem naszej córki. Pani Chauwain słuchała z niedowierzaniem uspokajających słów męża, bo macierzyński jej instykt mówił jej przecież co innego.

— Bo widzisz, byłoby to wielkie zmartwienie dla naszej Marty.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

starość i rentę dla wdów i pozostałych po ubezpieczonym sierót. Renta na wypadek niezdolności do pracy składa się z dwóch części: z kwoty zasadniczej, podstawowej i progresywnej.

Kwota podstawowa stosuje się do klasy płacy, do której ubezpieczony należał w chwili upływu okresu oczekiwania (10 lat), względnie w chwili wydarzenia się nieszczęśliwego wypadku, a wynosi:

w I klasie płacy	180 koron	rocznie
„ II „ „	270 „	„
„ III „ „	360 „	„
„ IV „ „	540 „	„
„ V „ „	720 „	„
„ VI „ „	900 „	„

Progresya rozpoczyna się po upływie 10 lat należenia do ubezpieczenia, a wymiar wzrostu stosuje się jak powyżej, do wysokości pobieranej przez ubezpieczonego płacy, względnie do klasy płacy, do której ubezpieczony należy. Wzrost kwoty zasadniczej wynosi: w I klasie 9 koron, w II klasie 13·50 koron, w III klasie 18 koron, w IV klasie 27 koron, w V klasie 36 koron, w VI klasie 45 koron roocznie. Kwota podstawowa wzrasta n. p. w I. klasie po 40 latach należenia do ubezpieczenia do sumy 450 koron rocznie, w II klasie do 675 koron; w III klasie do 900 koron; w IV klasie do 1330 koron; w V klasie do 1880 koron; w VI klasie do 2250 koron. To są renty najwyższe, jakie wedle ustawy osiągnąć można. Prawo do pobierania renty na wypadek niezdolności do pracy zasadniczo nabywa ubezpieczony po upływie 10 lat oczekiwania, z wyjątkiem wypadków, w których przy wykonywaniu swoich obowiązków uległ nieszczęściu, powodującemu niezdolność ubezpieczonego do pracy, lub jego śmierć.

Do pobierania renty na wypadek niezdolności do pracy nie ma prawa ten: 1) kto pracą, zarobkiem pobocznym, odpowiadającym jego siłom, zarobić sobie może jeszcze kwotę przewyższającą wysokość renty mu przypadającej, — (kwota zarabiana musi wynosić przynajmniej 600 koron rocznie), dalej ten 2) kto swą niezdolność do zarobkowania spowodował rozmyślnie lub przy popełnieniu zbrodni, stwierdzonej drogą karno-sądową. W tym wypadku jednak renta na wypadek niezdolności do pracy może być przyznaną członkom rodziny, jeżeli mieszkają na obszarze, (państwa) objętym ustawą i mają do ubezpieczonego ustawowe pretensye alimentacyjne. Pobór renty rozpoczyna się z pierwszym dniem każdego miesiąca, po uznaniu ubezpieczonego niezdolnym do pracy i zarobkowania.

Jeżeli ubezpieczony na podstawie należenia do jakiejś kasy chorych lub zapomogowej ma prawo do poboru zasiłków w czasie choroby, w takim razie pobór renty na niezdolność do pracy, rozpoczyna się dopiero po upływie terminu prawa do zasiłków w tamtych instytucyach, czyli ustawa postanawia, że dwóch wsparć, z kasy chorych i renty ubezpieczonej, równocześnie pobierać nie można.

Prawo do renty gaśnie: 1) ze śmiercią ubezpieczonego; 2) z chwilą odzyskania zdolności do dalszego zarobkowania. Za zdolnego do zarobkowania uważa ustawa tego, który — jak już zaznaczyliśmy — potrafi zarobić sobie jeszcze przynajmniej 600 koron rocznie.

Po upływie 40 lat ciągłego należenia do ubezpieczenia i opłaceniu wkładek za wszystkie 480 miesięcy, otrzyma ubezpieczony pełną rentę na starość, wyszczególnioną już powyżej, bez względu na zdolność lub niezdolność do pracy. Równocześnie ubezpieczony zwolniony zostaje z obowiązku płacenia dalszych wkładek ubezpieczeniowych. Ubezpieczonemu jednak wolno pobieranie renty zwlec na czas późniejszy, przez co renta stosownie procentowo wzrośnie.

Renta dla wdowy po ubezpieczonym wynosi połowę tej renty, jaką zmarły pobierał, względnie miał prawo do pobierania w chwili śmierci.

Warunki osiągnięcia renty dla wdów są: 1) zawarcie małżeństwa przynajmniej rok przed śmiercią ubezpieczonego męża; 2) jeżeli mąż w chwili zawarcia małżeństwa nie skończył jeszcze 50 roku życia; 3) jeżeli mąż w chwili zawarcia małżeństwa nie pobierał renty jako niezdolny do pracy; 4) jeżeli małżonkowie nie żyli w separacyi sądowej; 5) jeżeli żona nie zawiniła śmierci męża. Tam gdzie zachodzi jedna z powyżej wymienionych przeszkód, wdowa niema prawa do pobierania renty.

Wrazie ponownego wyjścia za mąż, otrzymuje wdowa jednorazową odprawę w potrójnej kwocie rocznej renty wdowiej.

Dodatek na wychowanie sierót po zmarłym ubezpieczonym, wynosi dla każdego dziecka, osieroconego tylko przez jednego z rodziców $^1/_3$, a dla każdego dziecka osieroconego przez oboje rodziców $^2/_3$ części kwoty zasadniczej, do której zmarły miał prawo po upływie 10 lat należenia do ubezpieczenia.

Dodatki te wynoszą po ubezpieczonej matce w I. klasie dla jednego dziecka 60 koron, dla 2-ga i więcej dzieci 90 koron; po ubezpieczonym ojcu: dla jednego dziecka 60 koron, dla 2-ga 120 koron, dla 3-ga i więcej dzieci 185 koron. W następnych klasach, stosownie do wysokości płacy i renty dodatki te wzrastają.

Pobór dodatku na wychowanie rozpoczyna się z pierwszym dniem miesiąca po śmierci ubezpieczonego ojca, względnie matki, a ustaje z ukończeniem 18-go roku życia, lub ze śmiercią dziecka przed dojściem do lat 18-tu.

Jednorazowa odprawa po ubezpieczonym ojcu, zmarłym przed upływem 10 letniego okresu należenia do ubezpieczenia, wynosi dla wdowy i sierót 200% od sta owej kwoty podstawowej, do której zmarły byłby uzyskał prawo po 10 latach należenia do ubezpieczenia. Odprawa wynosi: w I. klasie 360 K, w II klasie 540 K, w III. klasie 720 K, w IV. klasie 1080 K, w V klasie 1440 K, w VI. klasie 1800 K. Odprawy będą wypłacane zaraz, po złożeniu dowodu uprawnienia do ich poboru. Takie są świadczenia dla ubezpieczonych, przyznane tą ustawą państwową.

Ażeby świadczenia te uzyskać w określonym czasie, wymaga ustawa, oprócz powyżej już wymienionych warunków, jeszcze ciągłości opłacania wkładek, bez względu nawet na służbę wojskową, dalej zamieszkania na terytoryum państwa austryackiego i szeregu innych drobniejszych konieczności. Wymienione warunki osiągnięcia renty i zanadto długi czas 10 lat oczekiwania na prawo poboru renty, oraz bardzo minimalne uwzględnienie podwyższania się dochodów ubezpieczonego, które powinno mu dać prawo przechodzenia do wyższych klas ubezpieczenia, a prawa tego w pełnej mierze mu nie daje, nadto zaś ta okoliczność, że rząd płacić ma na koszta ubezpieczenia subwencyę wprost śmiesznie małą, bo tylko 100,000 K, wszystko to jest słaba strona ustawy, krzywdząca podlegających ubezpieczeniu. Dlatego też jednem z głównych zadań parlamentu powinno być jaknajrychlejsze usunięcie tych biurokratycznych postanowień, sprzecznych z duchem i celami ustawy, a słusznie wzbudzających niezadowolenie. Da się to osiągnąć przez odpowiednią nowelę do tej ustawy.

* * *

Celem praktycznego przeprowadzenia ustawy powyższej w życie, utworzony został w Wiedniu centralny państwowy zakład emerytalny, który będzie miał we wszystkich krajach koronnych miejscowe urzędy ubezpieczenia, dla wykonywania pracy manipulacyjnej biurowej. Niezależnie od zakładu państwowego, niektóre dotychczasowe prywatne zakłady wzajemnych ubezpieczeń w poszczególnych krajach otrzymały prawa zastępczego zakładu państwowego. Te zakłady zastępcze stać będą pod ścisłą kontrolą rządową, a świadczenia ich muszą być przynajmniej równe świadczeniom zakładu państwowego, utworzonego na podstawie ustawy.

Jednym z tych zakładów prywatnych, które otrzymały prawa zastępstwa centralnego zakładu, jest polskie „Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych we Lwowie“. Otóż zakład ten daje ubezpieczonym w nim znaczniejsze korzyści, niż zakład państwowy, a mianowicie: 1) możność ubezpieczenia pensyi wyższej, niż w państwowym zakładzie; 2) możność ubezpieczenia według innych dogodniejszych warunków; 3) korzystniejsze znacznie zakupywanie lat ubezpieczenia; 4) ubezpieczenie podwyższeń płac, awansów; wreszcie 5) możność korzystania z innych prywatnych ubezpieczeń na dogodnych warunkach.

Korzyści materyalne, jakie ubezpieczenie się w krajowym zakładzie przynosi, są bardzo znaczne, dochodzą bowiem w niektórych wypadkach do wysokości kilku set koron. Gwarancya ubezpieczonego kapitału zupełnie pewna, ponieważ zakład lwowski zostaje pod kontrolą rządową. Momenta powyższe powinny więc być decydującemi i przy ubezpieczzniu się przechylić szalę na korzyść tego polskiego krajowego zakładu emerytalnego.

Nowe wywłaszczenie.

Zuchwałe uroszczenia Niemców galicyjskich, o czem pisaliśmy we wczorajszym wstępnym artykule, powinny wreszcie zwrócić powszechną uwagę na niebezpieczeństwo, jakie nam grozi z tej strony... Niebezpieczeństwo jest wielkie, tak wielkie, że wprost dziwić się należy, że tak mało dotychczas zwracamy na to uwagi... Bo nietylko zagraża nam zachłanność niemiecka na Śląsku — ale tu na ziemi krakowskiej — w tem sercu Polski grozi nam wywłaszczenie ze strony Prusaków! Mówimy tu o zagarnianiu przez Niemców — skarbów kopalnianych, w które natura obficie uposażyła zachodnią Galicyę, t. z. zagłębie krakowskie i na których opiera się wszelki przemysł krajowy, a więc i dobrobyt ludności. Sprawę tę poruszaliśmy już niejednokrotnie, ale jest ona tak paląca, że nie można dość często pisać o tem niebezpieczeństwie, dopóki wreszcie społeczeństwo polskie nie ocknie się i nie skupi wszystkich sił do walki z tym nowym zamachem pangermanizmu, który osiąga coraz większe zdobycze nie pod rządami Prusaków, ale właśnie tu, w autonomicznej Galicyi... To groźne niebezpieczeństwo omawia obecnie na szpaltach warszawskiego „Dnia“ p. M. Łępicki w dwóch rzeczowych artykułach, opartych na cyfrowych danych.

Zaznaczywszy, że Galicya produkuje rocznie niecałe $1^1/_2$ miliona ton węgla kamiennego, a używa na swe potrzeby do 3 milionów ton, sprowadzając brakujący węgiel z Górnego Śląska (za 20 mil. koron), p. Łępicki zwraca uwagę na olbrzymie bogactwa mineralne okręgu krakowskiego, nie pozostające w żadnym stosunku z tą minimalną produkcyą. „Zapasy węgla w okręgu krakowskim — pisze — według przybliżonego rachunku stanowią 36 miliardów ton, t. j. gdyby wytwórczość węgla w Galicyi zwiększyła się 10 razy i doszła do 15 mil. ton rocznie, to i wtedy zapasów węgla starczyłoby z górą na 2000 lat. Nie ulega wątpliwości, że przemysł węglowy w Galicyi posiada wszelkie warunki dla szybkiego i pomyślnego rozwoju, tembardziej, że Austro-Węgry są państwem w węgiel ubogiem i węgiel galicyjski po odpowiedniej zmianie taryf kolejowych, a szczególnie po przeprowadzeniu projektowanej sieci kanałów wodnych: Dunaj-Odra-Wisła-Dniest, znajdzie łatwy zbyt w rozmaitych krajach monarchii. Przyszłość tę zrozumieli Niemcy i obecnie bogactwa mineralne Galicyi, mogące w przyszłości przynosić ogromne zyski, starają się zagarnąć w swe ręce na prawnych podstawach.

Według austryackiej ustawy górniczej każdy, czy to miejscowy poddany czy też obcokrajowiec, może, po spełnieniu nietrudnych i niekosztownych formalności, naprzód uzyskać „wyłączność“, tj. wyłączne prawo poszukiwania węgla na pewnej określonej przestrzeni, a następnie, po odkryciu węgla, otrzymać „nadanie górnicze“, czyli koncesyę węglową. Aby uzyskać wyłączność na mapie katastralnej, z dowolnie obranego punktu, zakreśla się kółko promieniem 425 metrów; kółko takie nazywa się wyłączność i przedstawia powierzchnię około 100 morgów. Liczba kółek, które każdy ma prawo zakreślić, jest nieograniczona; mapę z takiemi kółkami, t. j. projektami wyłączności przedstawia się władzy górniczej, która je bez trudności zatwierdza. Ponieważ ustawa nie zawiera dotychczas ścisłych przepisów co do obowiązkowych robót górniczych w otrzymanych wyłącznościach — każdy więc, z małym nakładem kosztów, może się stać właścicielem znacznej liczby kółek-wyłączności, t. j. posiąść wyłączne prawo na poszukiwanie i następnie eksploatacyę węgla na wielkich przestrzeniach; jedynym ciężarem dla właściciela wyłączności jest podatek, opłacany w kwocie 8 koron rocznie od każdej wyłączności.

Z powyższego prawa skorzystali szeroko niemieccy kapitaliści. W imieniu ich od paru lat jest czynnym w Galicyi niejaki Schultzius z Mecklembuga; nie licząc się wprost z wydatkami, skupuje on wyłączności od rozmaitych drobnych właścicieli, płacąc 4000 koron za sztukę i jednocześnie na nowych terenach zakłada nowe; **z ogólnej liczby 24.000 wyłączności w krakowskim okręgu, stał się on już teraz właścicielem blisko połowy**, t. j. wszedł w prawne posiadanie wnętrza ziemi, z pokładami węgla na obszarze przeszło jednego miliona morgów! Obok Schultzius'a w widocznem z nim porozumieniu, działa przedstawiciel Westfalskiego akcyjnego Tow. fabrykacyi szlaki tomasowskiej; oprócz nich ruszyły po zdobycz do Galicyi dwie cudzoziemskie firmy górnicze z Królestwa Polskiego: niemiecko-francuskie Tow. Hr. Renard i francusko-belgijskie Tow. Czeladź; pierwsze, o ile się zdaje, straciło tylko znaczne sumy na bezowocne poszukiwanie węgla; drugie zakłada teraz w Galicyi nową kopalnię.

Akcya tych rozmiarów, jak prowadzi ją Schultzius, przechodzi siły pojedyńczej jednostki i z pewnością twierdzić można, że za Schultzius'em stoi potężny Westfalski syndykat węglowy, a być może i inne syndykaty przemysłowe niemieckie. Zagarnięcie tak olbrzymich obszarów terenów węglonośnych naprowadza jeszcze na myśl, że nie chodzi w danym wypadku o rychłe założenie kopalni i rozwój wytwórczości węgla w Galicyi, ale wręcz przeciwnie, o pozostawienie tych terenów bez eksploatacyi i zahamowanie w ten sposób węglowego i wszelkiego innego przemysłu. Nie mając w Galicyi konkurencyi, przemysł niemiecki utrzyma dla siebie rynek galicyjski i koszt dzisiejszej akcyi odbije na cenach przywożonych do Galicyi z Niemiec węgla i innych towarów.

Tak się przedstawia stan naszego „rodzimego“ przemysłu górniczego w Galicyi... Olbrzymie tereny wraz z skarbami mineralnymi, przeszły już w olbrzymiej większości w ręce syndykatów pruskich, które w ten sposób nie tylko opanowały zagłębie krakowskie, ale trzymają w zależności cały przemysł galicyjski... Czyż to nie jest wywłaszczenie, równie groźne, jak wywłaszczenie poznańskich Polaków z ziemi?... Lecz jeśli pod zaborem pruskim wyzucie naszych rodaków z ojcowizny świadczy tylko o dzikości teutońskich barbarzyńców, nie cofających się przed żadną zbrodnią, to tutaj wina spada jedynie na nas samych. Dobrowolnie oddajemy nasze skarby naturalne i naszą przyszłość — w ręce najzaciętszych wrogów, dobrowolnie oddajemy się Prusakom w niewolę ekonomiczną! Czyż nie ockniemy się, nie zrozumiemy nietylko niebezpieczeństwa, jakie nam i naszym synom zagraża, ale i hańby, jaka spada na społeczeństwo galicyjskie, które wolne od ucisku — dobrowolnie nakłada sobie obrożę pruskiej niewoli?

Niedostateczne polepszenie bytu nauczycielstwa krajowego.

Gdy w roku 1907 Sejm krajowy zajął się polepszeniem bytu nauczycielstwa krajowego, a mianowicie podwyższeniem płac i poborów nauczycieli, powstała w pewnych kołach, zwłaszcza konserwatywnych obawa, że budżet krajowy nie wytrzyma nowego tego obciążenia, które jedni obliczali na 10 — inni na 5 milionów koron rocznie. Odzywały się wówczas nawet głosy, że Sejm przez tę nadzwyczajną hojność dla nauczycielstwa doprowadzi kraj nasz do zupełnego — bankructwa. Te „obawy“ i „przestrogi“ wywołały wówczas w kołach nauczycielskich, słusznie zupełnie domagających się lepszego uposażenia stanowisk nauczycielskich i ułatwienia awansów wielkie rozgoryczenie — ostatecznie zaś okazały się zupełnie płonnemi. Co więcej, sposób, w jaki krajowe władze szkolne wykonują ówczesną uchwałę Sejmu nowe wzbudza niezadowolenie wśród naszych nauczycieli. Sprawą tą zajmuje się obecnie „Głos nauczycielstwa ludowego“ i w dłuższym artykule przytacza cyfry oraz inne dane, które wykazują, że los krzewicieli oświaty w naszym kraju nie o wiele się poprawił wskutek owego „podwyższenia“ płac. W artykule tym czytamy:

„Z preliminarzy funduszu krajowego na rok 1908 i 1909 okazuje się, że w r. 1907, a więc w pierwszym roku po uchwaleniu ostatniego podwyższenia płac wydatki

a) w płacach i dodatkach za kierownictwo tudzież dodatek na mieszkanie nauczycieli etatowych zwiększyły się o	1,530.169 K
b) w dodatkach pięcioletnich o	130.005 „
c) w płacach nauczycieli nadetatowych	526.377 „
Razem o . .	2,186.551 K

Ogółem zatem w powyższych trzech pozycyach wydatki w r. 1907 zwiększyły się o 2,186,551 K. (Należy tu jednak nadmienić, że regulacya poborów weszła w życie dopiero od 1 lipca 1907). Gdy jednak weźmiemy pod uwagę, że w r. 1907 przybyło 521 sił nauczycielskich, przeważnie nadetatowych, najmniej przez nową regulacyę uwzględnionych i, że ten naturalny przyrost sił nauczycielskich pochłonął z powyższej sumy około pół miliona koron, można śmiało powiedzieć, że na właściwe podwyższenie płac nauczycielskich przypadnie w roku 1907 z tej sumy matematycznie zaledwie około 1,700.000 koron. Powiedzmy jeszcze raz: matematycznie, bo faktycznie nowy wydatek na to podwyższenie był znacznie mniejszy z powodu wielkich oszczędności, robionych stale co roku w rubryce tak zw. interkalaryów (opróżnionych posad, kierownictw i t. p.). Sama Rada szkolna krajowa z ogólnej sumy wydatków na płace nauczycielskie, wynoszącej w r. 1907 ogółem 13,254.564 koron, strąciła w preliminarzu na te interkalarya conajmniej 6 procent, co wyniesie ogółem 795.273 koron.

Ostatecznie zatem okazuje się, że po uwzględnieniu tych stałych oszczędności cały nowy wydatek na podwyższenie płac nauczycielskich wyniósł w r. 1907 najwyżej 1,000.000 kor. — jeden milion koron!

Oczywiście w całym roku byłby ten wydatek dwa razy większy, t. j. wynosiłby niewiele więcej nad 2 miliony K (dokładnie nie można tego dziś obliczyć z powodu braku „wynikłości“ z roku 1908), powtarzamy: dwa miliony K, a nie 10, 5 lub choćby $3^1/_2$ miliona, jak to w roku ubiegłym niby „na pewno“ obliczano.

Jak przerażająco „rujnuje się“ skarb krajowy na płace nauczycielstwa ludowego, świadczy między innemi także wykaz liczby posad etatowych i nadetatowych w preliminarzu Wydziału Krajowego na r. 1908. Według tego wykazu było na rok 1907/8:

posad nauczycielskich	z roczną płacą koron
498	2100—2500
973	1500—1900
4.109	1100—1400
6.392	770*) - 1000
Razem 11.972	

A zatem na 11.972 posad, zaledwie 1.471 sił nauczycielskich otrzymać mogło cokolwiek lepsze płace od 1500—2500 K, zaś ogromna rzesza nauczycielska, licząca 10.501 osób zadowolić się musiała nędznemi płacami od 770, a raczej od 550—1.400 K (!).

Niemniej „rujnująco“ oddziaływają na skarb krajowy „liczne“ a „wysokie“ awansy nauczycielskie. Według sprawozdania Rady szkolnej krajowej okazuje się że w r. 1906/7 na 8356 posad systemizowanych 1.779, posad było obsadzonych prowizorycznie, a 205 posad ani stale, ani prowizorycznie. A więc blizko czwarta część wszystkich posad systemizowanych czeka wciąż stałego obsadzenia. Nie wchodzimy w to, czy dzieje się to ze względów oszczędnościowych czy z braku życzliwości dla nauczycielstwa, czy też wreszcie z prostego niedbalstwa władz szkolnych, faktem jest przecież, że z powodu tego niezrozumiałego postępowania blizko 2000 nauczycieli jest niesłusznie pokrzywdzonych w poborach. Wina Rady szkolnej jest tu tem większą, że dla wszystkich powyższych posad prowizorycznie lub nijak nie obsadzonych znajduje się co roku pokrycie w preliminarzu funduszu szkolnego krajowego.

Z tego samego sprawozdania Rady szkolnej dowiadujemy się wielce ciekawej rzeczy, mianowicie że w r. 1906/7 w I. klasie płac ubyło ogółem 73 posad systemizowanych (!!!). W roku 1905/6 wykazano bowiem w I. klasie płac 390 posad, a w roku następnym tylko 317 (str. 44). Może to tylko omyłka, ale w urzędowej statystyce szkolnej takich omyłek bez natychmiastowego sprostowania czynić nie wolno. W I. klasie płac nie przybyła też ani jedna posada dyrektora lub kierownika — W II. klasie płac przybyło ogółem 20 stałych posad, w tem dwóch dyrektorów i jeden kierownik. — W III. klasie płac przybyło ogółem 27 posad, w tem 3 kierowników. — W IV. najlichszej klasie płac jest przyrost największy, bo na 239 posad nowych przybyło 64 kierowników. Równocześnie przybyło 302 posad tymczasowych.

Podobnie nędzne warunki awansu nauczycielskiego przedstawia preliminarz funduszu szkolnego krajowego na rok 1909. W preliminarzu tym bowiem przybywają w I. klasie płac tylko 4 nowe posady, w II. klasie 33, w III. 15, w IV. 230, a w rubryce posad nadetatowych 399. Zdajmyż sobie jasno sprawę z tego stanu rzeczy! Oto na przeszło 12 tysięcy sił nauczycielskich mają przybyć w r. 1909 w I. klasie płac: 2 posady po 2300 i 2 po 2100 kor. — W II. klasie płac: 8 posad po 2300, 12 po 2100, 5 po 1900, 6 po 1700 koron. — W III. klasie płac 4 posady po 1700, 3 po 1500 i 8 po 1300 kor. — W IV. klasie płac 59 posad po 1400, 57 po 1200 i 114 po 1000 kor. — Wysoka Rado szkolna! Wysoki Wydziale krajowy! Czy też nie zanadto „rujnujecie skarb krajowy na powyższe tak „liczne“ i tak „wysokie“ awansy nauczycielskie“?...

„Głos“ zapowiada wkońcu, że rozpatrzenie tej sprawy będzie zadaniem najbliższego Zjazdu delegatów Związku nauczycielstwa ludowego.

W słusznych swych zabiegach o polepszenie bytu nauczycielstwo ludowe może zawsze liczyć na poparcie stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego oraz naszego pisma — jak bowiem zaznaczyliśmy już w naszym programie — będziemy starali się o to, ażeby ci, którzy mają krzewić oświatę wśród naszego ludu, materyalnie tak uposażeni zostali, iżby nie cierpieli niedostatku i nędzy — co obecnie zdarza się aż nadto często. Kraj — pragnący mieć ludność oświeconą, nie powinien skąpić wydatków na szkolnictwo.

Wymagamy od nauczycielstwa naszego, aby w spełnianiu swoich obowiązków zawodowych stało silnie na gruncie religijnym i narodowym — na gruncie chrześcijańskiego porządku społecznego, lecz właśnie dlatego chętnie popieramy wszelkie jego uzasadnione postulaty co do poborów i awansów!

*) Wydział Krajowy nie wziął w rachubę tych niekwalifikowanych 918 sił nauczycielskich, które figurują w sprawozdaniu Rady szkolnej krajowej za rok 1906/7, a które pobierają tylko po 550 K rocznie. Pomieszczone je zapewne w kategoryi płac najniższych dla osób kwalifikowanych.

Kursa wyższe w krak. Akademii handlowej.

Dzięki inicyatywie i niestrudzonej pracy na polu reformy wychowania publicznego dyrektora krakowskiej Akademii handlowej p. Józefa Kannenberga — otrzyma miasto nasze nowy typ wyższych kursów społeczno-ekonomicznych, które wypełnić mają u nas tak wielką lukę w życiu gospodarczem przez dostarczenie jednostek o wyższem fachowem wykształceniu na tem polu pracy. Kursa powyższe stanowić będą rodzaj prawdziwego uniwersytetu handlowo-przemysłowego z zakresu wiedzy teoretycznej.

W sprawie tej tak doniosłej, będącej wielkim krokiem naprzód w rozwoju polskiego wychowania publicznego, otrzymujemy następującą odezwę wraz z bliższymi dotyczącymi szczegółami:

Szkoła winna być wstępem do życia. Skoro życie się zmieniło, stało się w treść bogatszem, barwniejszem i plastyczniejszem, skoro zmiana ta doszła do świadomości społecznej, reforma wychowania publicznego stanąć musiała na porządku dziennym. Pragnienie, aby wniknąć w tajemnice doby naszej, poznać olbrzymi mechanizm życiem zwany, znaczenie i ruch kół i siły ruch ten podtrzymujące, prowadzi do powstania typu nowej szkoły średniej, uzupełnienia systemu szkołami fachowemi, uniwersytetów powszechnych i szkół nauk społecznych, wreszcie uniwersytetów handlowych.

Krakowska Akademia handlowa podjęła inicyatywę na polu dotąd odłogiem leżącem i postanowiła urządzić szereg wykładów systematycznych treści gospodarczej. Myślą przewodnią wykładów jest obznajomienie kół najszerszych z objawami życia zarobkowego, przedstawienie wzajemnej zależności gospodarstw zarobkujących, ich stosunku do państwa, wreszcie ich posłannictwa społecznego. Możliwie wszechstronne oświetlenie tematu wymaga podziału wykładów na trzy grupy: podstawową teoretyczną, analityczną opisową, wreszcie syntetyczną, zawierającą niejako wnioski z teoryi i opisu.

Z tego wychodząc założenia otwiera się przy Akademii handlowej w Krakowie Kursa wyższe w styczniu 1909, na razie jako kurs trzymiesięczny próbny. Kurs ten obejmie wykłady:

1. Cele i zadania nowożytnego państwa. Prof. Uniw. Dr J. Michalski. 4 g.
2. Zasady gospodarstwa społecznego i polityki gospodarczej. Dr K. Kolischer-Krzetuski, 20 g.
3. Polityka gospodarcza w Galicyi. Adw. krajowy, sekretarz Izby handl. Dr A. Bens. 3 g.
4. Ogólne zasady opodatkowania handlu i przemysłu. Sekr. skarb. Dr W. Patkiewicz. 10 g.
5. Galicya w świetle statystyki zawodowej i przemysłowej. Sekr. mag. Dr Z. Kumaniecki. 6 g.
6. Polityka państwa w dziedzinie ubezpieczeń. Urz. Tow. Wzaj. Ubezp. A. Doermann. 8 godz.
7. Ważniejsze zagadnienia polityki taryfowej. Urz. Izby handl. Dr R. Beres. 3 g.
8. O przewozie kolejowym i zasadach taryf kolejowych. Insp. Kol. państw. Dr M. Starzewski. 6 g.
9. Produkcya wełny, nabiału i mięsa. Prof. Uniw. W. Klecki. 5 g.
10. Ekonomiczne stosunki kopalń węgla i kruszców w Galicyi. St. radca górn. J. Bocheński. 4 g.
11. Rozwój kopalnictwa oleju i wosku ziemnego w Galicyi. St. radca górn. M. Werber. 4 g.
12. Postępy przemysłu chemicznego i znaczenie jego dla handlu. Prof. Akad. handl. Dr A. Ehrenpreis. 5 g.
13. Trudniejsze zagadnienia z dziedziny rachunkowości ogólnej. Prof. Akad. handl. B. Antoniewicz. 2 g.
14. Bilans handlowy i płatniczy Galicyi. Dr K. Kolischer-Krzetuski. 1 g.

Kurs ten zacznie się dnia 11 stycznia 1909 r. i trwać będzie przez trzy miesiące do końca marca 1909 r. w oznaczonych osobno dniach i godzinach, z wyjątkiem niedziel, świąt i sobót od 7 do 9 wieczorem.

Warunkiem przyjęcia na ten kurs wyższy jest: egzamin dojrzałości wzgl. ukończona inna szkoła średnia np. handlowa, przemysłowa seminaryum nauczycielskie, lub też ukończonych lat 24 i odpowiednie przygotowanie zawodowe w handlu, przemyśle, banku, urzędzie itp.

Opłata wynosi za godzinę wykładów po 50 h., przyczem się zauważa, że wpisać się można tylko najmniej na 20 godzin. Wpisy przyjmuje dyrekcya Akademii handlowej w dniach od 16/12 1908 do 23/12 1908 w godzinach popołudniowych od 4 do 6 tylko tych panów, którzy zapisać się zechcą na wszystkie wykłady, innych, którzyby chcieli uczęszczać tylko na niektóre wykłady (najmniej jednak na 20 godzin) wpisywać się będzie od 29/12 1908 do 5/1 1909 od 4 do 6 pop. Przy wpisie złożyć należy opłatę za cały kurs z góry, w kwocie zależnej od ilości godzin wykładów. Na poszczególne wykłady nie będzie się nikogo przyjmować. Poszczególne wykłady dojdą do skutku tylko w razie zgłoszenia się co najmniej 10 słuchaczy. Najwyżej przyjąć będzie można na każdy wykład po 60 słuchaczy.

Dokładny porządek wykładów i dni rozsyła dyrekcya Akademii handlowej na żądanie, nabyć można rozkład również i u portyera Akademii.

Tajemniczy testament.

Dwa dzienniki krakowskie przyniosły przedwczoraj „senzacyjne“ rewelacye przedrukowane z niektórych dzienników lwowskich, o wielkiem ośmiomilionowem oszustwie spadkowem, dokonanem przez pp. Boguckich na szkodę Wolańskich, bratanków zmarłego w r. 1895 we Lwowie Mikołaja hr. Wolańskiego, która to sprawa jest obecnie przedmiotem śledztwa sądowego we Lwowie. Myśmy równocześnie otrzymali te same wiadomości, ze względu jednak na podejrzany tajemniczy charakter sprawy, pominęliśmy na razie rzecz milczeniem, czekając dalszych wyjaśnień. Podejrzenie nasze okazało się zupełnie słuszne. Dzisiejsze „Słowo Polskie“, które owej „senzacyjnej“ wiadomości onegdaj niezamieściło, przynosi artykuł zatytułowany: „Prasa jako środek procesowy“, w którym piętnuje owe rewelacye jako „zjawisko smutniejsze od bandytyzmu dziennikarskiego“ „Głosu“ socyalistycznego i jemu podobnych pismideł. Podobne stanowisko zajął w tej sprawie „Przegląd“ lwowski, p. Masłowskiego. „Słowo polskie“ pisze, że „pokazuje się, że można w interesie prywatnym zorganizować szereg dzienników, aby na dane hasło rzuciły się do niszczenia opinii w celu wpływania na sąd, który ma się zająć jakąś prywatną sprawą majątkową“.

Sprawa sama nie przedstawia się wcale tak „senzacyjnie“, jak ją urobiły niektóre dzienniki, ale jest zwyczajną sprawą cywilnego sporu między dwiema rodzinami o spadek, którego przynależność została już dawniej przez sąd rozstrzygniętą, obecnie zaś przychodzi znowu na porządek dzienny, dzięki machenstwom Żyda adwokata: Dra Schattera ze Stanisławowa, przeciw któremu obecnie toczy się śledztwo karne.

W lipcu r. 1895 zmarł we Lwowie w willi p. Boguckiej Mikołaj hr. Wolański, były poseł do parlamentu i właściciel dóbr Pańszówka, na Podolu. Majątek jaki zostawił wynosił podobno koło 8 milionów koron. Bogucka była córką jedynego brata hr. Mikołaja Wolańskiego, Erazma Wolańskiego. Przed śmiercią przy łożu hr. Wolańskiego czuwał nieodstępny towarzysz, zarządca jego całego majątku niejaki Beluchowski. Czując, że śmierć się zbliża, hr. Wolański przywołał do siebie p. Bogucką i zaznaczył, że aczkolwiek wedle ustawy jest jedyną jego spadkobierczynią, mianuje ją taką i z dobrej woli, zarazem jednak, że Beluchowski i nadal ma zarządzać majątkiem, że ma być uważanym niejako za członka rodziny i zasiadać przy jednym stole; ponadto zapisuje mu roczną rentę w kwocie 1000 złr. dla siebie a 600 złr. rocznie dla jego dzieci. Taka była ostatnia wola zmarłego wkrótce potem śp. Mikołaja hr. Wolańskiego.

Do majątku po hr. Wolańskim rościli sobie pretensye imiennik jego Witold Wolański, stryj samozwańczych bratanków zmarłego. Witold Wolański nachodził hr. Wolańskiego w tej sprawie kilkrotnie podczas jego choroby, czego nie mógł ścierpieć dbały o zdrowie „pana“ Beluchowski, który przez to zawołał natręta do drugiego pokoju i oświadczył mu, że niema potrzeby nachodzenia „pana“ ponieważ „pan“ zrobił już testament, w którym znaczną część majątku zapisuje owym właśnie bratankom Witolda.

Wolańscy, opierając się na tem oświadczeniu, wytoczyli następnie proces spadkowy, zakończony zupełną ich przegraną. Mianowicie p. Anna Wolańska, matka małoletnich Franciszka i Władysława, wniosła do sądu obwodowego w Tarnopolu podanie o przyznanie części spadku należnej jej dzieciom wedle testamentu, który — jak mówił Beluchowski — wobec Witolda — ma istnieć.

Nie uzyskawszy nic na drodze cywilnej, wystąpili Wolańscy na drogę karno-sądową i wnieśli przeciw Beluchowskiemu skargę o kradzież testamentu. Przeprowadzone dochodzenia karne wykazały bezpodstawność zarzutów przeciw Beluchowskiemu, a ponadto przyznano Beluchowskiemu prawo własności folwarku Głęboka. Tymczasem zgodne pożycie Beluchowskiego z Boguckimi niedługo trwało. Bogucki wkrótce usunął B. z majątku, który osiadł następnie w Stanisławowie, a czując się pokrzywdzonym za pośrednictwem adwokata Ostermanna zażądał odszkodowania, które też otrzymał w kwocie 36000 koron.

Na tem byłaby się sprawa zakończyła, gdyby nie drugi doradca prawny Beluchowskiego Żyd Schratter w Stanisławowie, który tak Beluchowskiego opętał w swoje sidła, że ten stał się powolnym narzędziem do dalszych jego machinacyi. Dr Schratter skłonił go najpierw do podpisania cyrografu, wedle którego ś. p. Wolański miał na 8 dni przed śmiercią własnoręcznie sporządzić testament, którym cały majątek nieruchomy zapisać miał wspomnianym Wolańskim, a Maryi Boguckiej i jej dzieciom drobne tylko legaty pieniężne do spłacenia w ratach, że ten testament miał u siebie w przechowaniu a wydał go Boguckim w przededniu śmierci Wolańskiego.

Uzbrojony w ten cyrograf, który tak wedle intencyi rozżalonego na Boguckich Beluchowskiego, jak Dra Schrattera, miał służyć tylko do poróżnienia Wolańskich z Boguckimi, a którego treść jest zupełnie zmyśloną, zwrócił się Dr Schratter do Boguckich z przedstawieniem, że Beluchowski ma do nich żal głęboki i że należałoby jego pretensye — o ile by się okazały słusznemi — jako długoletniego powiernika ś. p. Mikołaja zaspokoić, przyczem jednak o podpisanym przez Beluchowskiego cyrografie i jego treści nic nie wspomniał.

Boguccy polecili swemu zastępcy prawnemu Drowi Ausschnittowi, aby słuszność jego pretensyi zbadał i ewentualnie zaspokoił, co też nastąpiło.

Byłaby sprawa zakończona, gdyby nie zbieg okoliczności. W marcu r. b. aresztowano w Stanisławowie Pollaka pod zarzutem przynależności do bandy Wasińskiego i odstawiono go do Lwowa, gdzie u prokuratoryi zeznał, że do adwokata Łukomskiego interweniował ten właśnie Dr Schratter. Chcąc pozyskać względy Łukomskiego podsunął mu myśl łatwego, a krociowego zarobku przez czynną pomoc w naciąganiu Boguckich, przyczem jednak z góry już wszystko tak ułożył, aby Łukomskiego okpić. Skutek był widoczny, gdyż Pollaka przeczyściwie uwolniono. Łukomski zaś któremu Dr Schratter na wszystkie jego nawoływania: „panie, co z Boguckimi?“ — nie odpowiedział ani słowa, zły, że mu się wedle jego zdania wymknęła sposobność łatwego zrobienia majątku, wniósł na Dra Schrattera doniesienie karne o nakłonienie go do współudziału w zamierzonym szantażu.

Skutkiem tego doniesienia, radca Berson przeprowadził u Dra Schrattera rewizyę, która wydała kompromitujący dla adwokata rezultat.

Wśród skonfiskowanych aktów znaleziono bowiem ów fatalny cyrograf, co do którego i autor i podpisany Beluchowski przy natychmiastowem przesłuchaniu zeznali, że cała jego treść jest zmyślona. Mimo, że zeznania te obaliły twierdzenia Wolańskich, prokuratorya państwa w Tarnopolu na ich staraniem postawiła wniosek na wznowienie postępowania karnego, zatrzymanego w r. 1896, a skierowanego przeciw Beluchowskiemu. Ale tak izba radna w Tarnopolu, jak i sąd wyższy we Lwowie wniosek ten odrzuciły, ustalając, że rewelacye cyrografu są przedmiotowo nieprawdziwe, że ś. p. Mikołaj Wolański na 2 tygodnie przed śmiercią popadł wedle zeznań lekarzy w agonię, przytomności jednak nie utracił, a zatem na 8 dni przed śmiercią pisemnego testamentu sporządzić nie mógł.

Tak wygląda cała sprawa wedle przedstawienia — jak pisze „Słowo Polskie“ i „Przegląd“ — ze strony kompetentnej w tej sprawie. Oba te dzienniki twierdzą, że Wolańscy przy pomocy adwokatów i dającej się w takich celach używać prasy próbują wpłynąć na sąd i sprawie zgóry już przegranej nadać wszelkie pozory słuszności i sprawiedliwości.

W każdym razie cała ta sprawa przedstawia się dość niejasno, a widocznem jest tylko, że szajka żydowskich adwokatów pragnie przy tej sposobności zrobić dobry interes.

Od Administracyi.

Szanownych naszych Prenumeratorów, którzy jeszcze do dnia dzisiejszego nie uiścili przedpłaty, prosimy uprzejmie o uregulowanie zaległości najpóźniej do 15 b. m., z dniem 16 b. m. wszystkim zalegającym z prenumeratą wstrzymamy wysyłanie dziennika.

KRONIKA.

Kraków, 12 grudnia.

Wydział Wielki Kasy Oszczędności m. Krakowa odbył posiedzenie wczoraj popołudniu pod przewodnictwem I wiceprezydenta miasta Dra Henryka Szarskiego. Wydział uchwalił na podstawie referatu p. Henryka Szatkowskiego zastępcy dyr. Towarzystwa wzaj. ubezp., uzupełnić statut emerytalny miasta Krakowa według wymagań ministerstwa spraw wewnętrznych celem uznania go jako umowy zastępczej. Wkońcu wybrano komisyę, mającą przeprowadzić rewizyę całego statutu Kasy i statutu emerytalnego w najkrótszym czasie. Do komisyi tej weszli: Jan Kanty Federowicz, Henryk Szatkowski i Dr Koy.

Nieuciążliwa dobroczynnosc. Sekcya III „Rady Opiekuńczej“, zajmująca się ochroną pozaszkolną dziewcząt, uczęszczających do szkół ludowych, zwraca się do P. T. Publiczności, a przedewszystkiem do pp. właścicieli restauracyj i handlów z następującą gorącą prośbą: W każdym domu prywatnym wogóle, a we wszystkich prawie lokalach restauracyjnych i handlach, wydających śniadania, wyrzucane bywają, jako przedmioty bezużyteczne, puszki z sardynek, oraz blaszanki z rozmaitych konserw, staniol, kapsle z flaszek od wina i wód mineralnych. Wszystkie te przedmioty, uważane za bezwartościowe, przyjęte będą przez Sekcyę III-cią z wdzięcznością, gdyż mogą być spieniężone i przysporzą środków potrzebnych na tak pożyteczny cel, jakim jest opieka nad biednemi dziećmi, pozbawionemi nadzoru rodziców, zajętych zdobywaniem chleba powszedniego. Zarząd Sekcyi III uprasza zatem o zbieranie wyżej wymienionych przedmiotów, jakoteż o łaskawe zawiadamianie zwykłą kartą korespondencyjną, kiedy i gdzie odbierać można zebrane blaszanki. Zawiadomienia adresować uprasza się: „Do polskiego Związku niewiast katolickich“ (dla Sekcyi III) pałac Spiski, Kraków.

Zebranie XX. Katechetów odbędzie się dnia 15 grudnia, t. j. we wtorek o godzinie 4 popołudniu; na porządku dziennym: „Najnowsze rozporządzenie ministeryalne a nauka religii w szkołach średnich,“ referent X. prof. M. Jeż.

Konkurs na najpiękniejsze wystawy sklepowe. Tow. Upiększenia miasta Krakowa i okolicy ogłasza następującą odezwę: Jakkolwiek pod względem urządzania sklepowych wystaw da się u nas zauważyć wiele dobrych chęci i zdolności, a wystawy niektórych sklepów są prawdziwą ozdobą naszego miasta, pomimo to nie odpowiadają one w tej mierze wymaganiom dobrego smaku, by mogły przyczynić się do upiększenia ulicy i zwrócić na siebie baczniejszą uwagę wybrednego już dziś pod względem estestetycznym przechodnia. Pokazał to dowodnie konkurs ostatni o rezultacie naogół dość miernym: zauważono przeładowanie, brak gustu, a [illegible] Pragnąc rozbudzić w tym kierunku szlachetną konkurencyę [illegible] zmysł piękna, by nietylko [illegible] Tow. upiększenia miasta Krakowa ogłasza niniejszem konkurs na najpiękniejsze wystawy sklepowe [illegible] pod następującymi warunkami:

1) Udział w konkursie otwarty jest dla właścicieli każdego rodzaju sklepów, bez ograniczenia. 2) Wystawa ma być urządzona do 17 grudnia 1908 r. w tym dniu na widok publiczny odsłonięta i przez trzy dni utrzymywana, ma być nadto, jako ubiegająca się o nagrodę na zewnątrz oznaczona. Oznaki nabyć można u sekretarza Tow. (Kancel. Tow. Przyj. szt. pięk.). 3) Dla urządzających wystawy za najpiękniejsze uznane, wyznacza się trzy nagrody pieniężne, a mianowicie: pierwsza w kwocie 150 k., druga 85 k. i trzecia 50 k., a ponadto jury przyzna trzy listy uznania. 4) Nagrodzone będą wystawy, urządzone nietyle bogato i kosztownie, ile wytwornie i z dobrym smakiem. 5) Przyznanie nagród nastąpi przez zaproszone jury i zostanie natychmiast ogłoszone. 6) Do urządzenia wystaw nie może być użyty dekorator pozakrajowy. 7) Wystawa obejmuje wszystkie ulice m. Krakowa. 8) Jury stanowią: delegat Stowarzyszenia kupców i młodzieży handlowej, delegat Kongregacyi kupieckiej oraz pp. Jan Bukowski, Józef Czajkowski i Karol Frycz. Zgłoszenia pisemne do dnia 14 grudnia b. r. listami rekomendowanymi przyjmuje sekretarz Tow. (Kancel. Tow. Przyj. sztuk p., Plac Szczepański 4 w godz. od 10—12).

Losowanie sędziów przysięgłych do kadencyi I. (styczniowej), odbędzie się w tutejszym sądzie krajowym wyższym dnia 28 b. m.

Tania kuchnia dla kobiet otwartą została dziś przy ul. Loretańskiej l. 20. Urządzona staraniem Stowarzyszenia niewiast katolickich, kuchnia ta przeznaczona jest dla biednych dziewcząt, w szczególności studentek, uczenic i pracownic biurowych i handlowych, spełniać ma więc zadanie nader humanitarne. Otwarcia i poświęcenia dokonał o godz. 9 rano X. kan. Masny w obecności pań — inicyatorek: Turskiej, Mieczysławowej Starzewskiej, Hallerowej, Szołayskiej, Zofii Koźmianównej, Zakrzewskiej, Carowej, Jodkowej, Rybińskiej, Kazimierzowej Kostaneckiej, Winkowskiej, Różyckiej, Maurycowej Straszewskiej i Komorowskiej. Po krótkiem, stosownem przemówieniu, wydano pierwszy obiad, składający się z krupniku, kotletów z sosem kaparowym, ziemniaków i chleba. Obiad taki kosztuje tylko 20 hal., zaś w porcyach większych 30 hal. Pół obiadu z mięsem 16 hal., zupa z chlebem 10 hal., herbata 2 hal., z mlekiem lub cytryną 4 hal., chleb 4 hal., bułka 2 hal. — Potrawy pożywne, przyrządzone są smacznie i czysto, zaś lokal złożony z dwóch ubikacyi i stoliki nakryte białymi obrusami czynią bardzo miłe wrażenie.

Jutrzejszy obiad składać się będzie z zupy grochowej, pieczeni wołowej z kapustą i chleba.

Skórki pomarańczowe — na cele humanitarne. „Koło Panien“ opiekujące się biedną i zaniedbaną dziatwą, rozpoczęło zbieranie skórek pomarańczowych; dochód uzyskany ze sprzedaży tychże, obraca „Koło“ na swoje cele. Chcąc tę akcyę rozszerzyć, „Koło“ zwraca się do wszystkich amatorów pomarańcz z gorącą prośbą, aby wyrzucane zazwyczaj skórki, zechcieli składać i wrzucać do puszek „Koła“. Wykaz firm, które łaskawie zezwoliły na umieszczenie puszek w swych sklepach, zostanie w najbliższych dniach podany. Ponieważ skórki stare nie dadzą się zużytkować, przeto uprasza „Koło“ o wrzucanie skórek świeżych, tj. najwyżej dwu, lub trzydniowych.

Przyrost ludności we Francyi. Na ten temat wygłosi odczyt p. Dr Zofia Daszyńska-Golińska dnia 14 bm., o godzinie 8 wieczór, w sali Towarzystwa rolniczego, ul. Basztowa l. 6, w Towarzystwie pielęgnowania nauk społecznych. Członkowie Towarzystwa i goście przez nich wprowadzeni mają wstęp wolny.

III koncert symfoniczy. W niedzielę, dnia 13 bm. odbędzie się III koncert symfoniczny zespołu orkietr 13 i 100 p. p. pod kierunkiem kap. J. N. Hocka. Solistką wieczoru będzie p. Zofia Dawidsonówna, pianistka, która świeżo w koncercie Hekkinga wywarła tak dodatnie wrażenie. P. Dawidsonówna odegra z tow. orkiestry Schumanna, koncert A-mol. Program orkiestry obejmuje uwerturę Cherubiniego, Beethovena pierwszą symfonię, na zakończenie zaś Zygmunta Noskowskiego „Fantazyę góralską,“ jedno z mniej znanych dzieł autora „Stepu.“ Bilety nabywać można w składzie fortepianów B. Gabryelskiej, gdzie od dnia dzisiejszego zaczęła się także sprzedaż biletów na koncert skrzypka J. Thibauda.

Na dochód Tow. dziennikarzy polsk. Nowość sobotnia w teatrze miejskim, komedya Essmana: „Ojciec i Syn“ powtórzona będzie we wtorek na dochód Tow. dziennikarzy polskich. — W poniedziałek ukaże się „Skiz“ Zapolskiej (po raz 10); ceny zniżone. — Dramat historyczny Krechowieckiego: „Syn królewski“ grany będzie w niedzielę dnia 13 b. m. na przedstawieniu popołudniowem.

Z teatru ludowego. Niedzielne wieczorne przedstawienie obejmie nadzwyczaj humorystyczną operetkę w 4 aktach p. t. „Gołe panny“ C. Danielewskiego. Autor sam odegra główną rolę. Prócz niego wystąpią w główniejszych rolach pp.: Turski, nowo zaangażowany artysta, długoletni pracownik sceny poznańskiej, Strzałkowski, Konarski, Poleński, Gawlikowska, Konarska, Zielińska, Grabowska i i. Operetka ta nadzwyczaj komiczna i wesoła ukaże się tylko raz jeden z p. Danielewskim na niedzielnem wieczornem przedstawieniu.

Niedzielne zaś popołudniowe przedstawienie wypełni nadzwyczaj wesoła krotochwila p. t. „Kinematograf“, grana z powodzeniem na scenie teatru ludowego.

Wystawa krakowskiej „Sztuki“ w Łodzi. Istniejąca w Łodzi wystawa sztuk pięknych pozyskała 50 prac, nadesłanych przez Stowarzyszenie artystów krakowskich „Sztuka“. Pomiędzy nadesłanemi znajdują się prace: J. Fałata St. Wyspiańskiego, Aksentowicza, Makowskiego, Weisa, Stanisławskiego i innych.

Wyścigi konne w Krakowie. Sekretaryat donosi nam, że wyścigi konne Tow. międzynarodowego odbędą się w dniach 17 czerwca (czwartek), 20 czerwca (niedziela) i 24 (czwartek), zaś Gal. Klubu Jazdy Panów w dniach 19 czerwca (sobota), oraz 22 (wtorek).

Prócz powyższych wyścigów urządza Galicyjski Klub Jazdy Panów około pierwszej połowy maja r. p. konkurs hippiczny, czyli popisy w jeździe oraz w skokach przez przeszkody.

Po popisach odbędzie się wielki bieg myśliwski o mecie 4000 metrów, dotowany pieniądzmi oraz nagrodami honorowemi, podczas którego totalizator czynny będzie. Zgłoszenia do popisów, oraz wyścigu myśliwskiego nastąpią z początkiem maja p. r.

Wypadek na polowaniu. Po mieście naszem krążyły wczoraj pogłoski, że Aleksander hr. Wodzicki, syn J. E. hr. Antoniego z Krakowa, padł ofiarą wypadku, czy też zamachu zbrodniczego na polowaniu. Według wiadomości zaczerpniętych z kompetentnego źródła, wypadek ten miał przebieg następujący: Polowanie odbywało się w tych dniach w dobrach p. Tadeusza Cieńskiego, Pieniaki ad Brody. Strzelano do dzików. Dyrektor krakowskiego Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń p. Paszkowski, dając strzał, ranił zwierzę, kula jednakże odbiła się następnie od dwóch drzew i trafiła Aleksandra hr. Wodzikiego w łydkę. Rannego przewieziono bezzwłocznie do Lwowa, gdzie Dr Schramm dokonał wyjęcia kuli. Chory znajduje się obecnie pod opieką lekarską, kuracya jednak nie potrwa długo.

Włamanie i kradzież. Onegdaj donosiliśmy o ujęciu niejakiego Józefa Rosenaja, znanego złodzieja, za kradzież przy ul. Morgensterna. Obecnie schwytano jego wspólników: Józefa Jaronia i Leona Rokuta. Wpólnie okradli oni mieszkanie murarza Józefa Kaczmarskiego, zabierając biżuteryę wartości przeszło 200 koron, oraz 40 koron gotówki. Aresztowani wypierają się czynu, jednakże wielu świadków widziało ich kręcących się na parę chwil przed kradzieżą przed mieszkaniem Kaczmarskich.

Fałszywy lekarz. Policya krakowska aresztowała dziś podejrzanego mężczyznę 44-letniego, podającego się za doktora medycyny, nazwiskiem Johannes von Wissen z Amsterdamu w Holandyi. Przybył on do Krakowa przed trzema dniami; w poszukiwaniu za mieszkaniem, zaczepił 20-letnią służącę Maryę Romaniak. Dziewczyna wskazała nieznajomemu prywatne mieszkanie w Dębnikach, za co — z wdzięczności — ten przyrzekł poślubić ją. Przedstawił się jej również jako lekarz bardzo bogaty a nawet dał dziewczynie pewną kwotę na sprawienie sobie odpowiedniego stroju. — W Dębnikach uchodził „von Wissen“ za bardzo majętnego człowieka, a przytem przechwalał się, że jest znakomitym lekarzem, niemal cudotwórcą. Widocznie zamierzał on rozpocząć na krakowskim gruncie oszukańczą operacyę na wielką skalę. Stanęła jednak na przeszkodzie temu policya, która podejrzanego ptaszka ujęła. Przy rewizyi mieszkania rzekomego „von Wissen“ znaleziono cały plik fałszywych dokumentów oraz sfingowanych zamówień wielkich aptek na przeróżne cudowne zioła na ogólną sumę kilku tysięcy koron. Wreszcie znaleziono w mieszkaniu jego mnóstwo ziół przeróżnych i wielkie pudło z jakimś białym proszkiem. Rzekomego faktora, który prawdopodobnie pochodzi ze Śląska pruskiego — zatrzymano na razie w aresztach policyjnych.

Z Kraju.

Zaniedbana kapliczka. (Kor. wł.). O dwie mile od Krakowa przy trakcie śląskim, prowadzącym do Prus, znajduje się szczególnie piękna wieś Kaszów. Mieszkańcy jej niegdyś w czasie, gdy nie było kolei żelaznych, trudnili się wożeniem towarów; z tych czasów zachowali wiele przedsiębiorczości, skupują a potem w Prusach sprzedają owoce, jarzyny, jaja, drzewka wigilijne i t. d. Chodzą też w dalekie strony na zarobki. Ziemia wyjątkowo urodzajna sprawia, że wieś tonie prawie w zieloności ogrodów i zarośli. Dostatek chleba objawia się też i w wyglądzie mieszkańców: dziewoje tam jak topole, parobki jak dęby. Dostatek widoczny też i w wyglądzie domów: po obu stronach gościńca ciągną się szeregi domów pięknych, murowanych. A pośród tej pięknej wsi, w samym środku, kapliczka tak obdarta i zaniedbana, że kurnik u porządnego gospodarza lepiej wygląda. A jednak stać byłoby ludność tamtejszą na to, aby kapliczkę tę odpowiednio wyrestaurować. Byłby to akt obowiązku i wdzięczności za ten dobrobyt.

Zimowa wycieczka do Zakopanego. Akademicki Klub Turystyczny we Lwowie urządza w pierwszych dniach stycznia 5-dniową wycieczkę do Zakopanego. — Jej uczestnicy wyjadą ze Lwowa dnia 5 stycznia pociągiem osobowym o godzinie 11·50 wieczorem, a z Krakowa dnia 6 stycznia o godzinie 9·02 rano. Przyjazd do Zakopanego 6 stycznia o godzinie 3·40 popołudniu. Następnego dnia częścią pieszo, częścią sankami wycieczka do Doliny Kościeliskiej. 8 stycznia wycieczka piesza na Giewont (tylko dla dobrych turystów) zaś 9 i 10 stycznia wycieczka pieszo i sankami do Morskiego Oka. W wycieczce tej także brać mogą udział niečłonkowie Klubu, tak panowie jak i panie za opłatą 5 koron od osoby. Punkt zborny każdego dnia o godzinie 8 rano w restauracyi p. Płonki w Zakopanem, ul. Krupówki. Wycieczkę prowadzić będzie p. W. Grabowski. Chcący wziąć udział w wycieczce o ile reflektują na zbiorową zniżkę, winni najdalej do dnia 3 stycznia zgłosić swój współudział w wycieczce. Zgłoszenia przyjmuje i wszelkich informacyi udziela przewodniczący Klubu Dr M. Orłowicz, Lwów, „Dom Akademicki“.

Olesno. (Kor. wł.) Uroczystości z powodu jubileuszu kapłańskiego Ojca św. — kraj nasz obejmujące — odbiły się echem dość poważnem także w naszej miejscowości. Nabożeństwo odprawione przez miejscowe duchowieństwo, a połączone z okolicznościowemi kazaniami, sprowadziło niemal całą ludność naszej parafii do kościoła. Osobne nabożeństwo miała dziatwa szkolna. Grono nauczycieli i nauczycielek, pracujących w zakładach parafii — z kilkoma innymi panami — powzięło zamiar uczczenia jubileuszu Ojca św. przez odegranie sztuki scenicznej o nastroju religijno-patryotycznym. Wybrano obrazek sceniczny: „Hanusia Krożańska“, i dano przedstawienie dnia 8 b. m. Długo przed oznaczoną godziną tłumy włościan czekały na otwarcie sali i zapełniły ją potem literalnie wyżej brzegów. P. Mazur, naucz. z Dąbrowek wygłosił piękny odczyt, poczem odegrano rzecz sceniczną. [illegible]

Z inżynieryi. P. Tadeusz Rogoyski złożył przepisaną przysięgę jako rządowo upoważniony inżynier miernictwa, z siedzibą urzędową w Limanowej.

Nowy Sącz. Szkoła żeńska im. św. Elżbiety uczciła 50-letni jubileusz Piusa X., pięknym wieczorkiem. Wieczorek zagaił ks. Czeszczek, poczem chór uczenic odśpiewał na dwa głosy kantatę ks. Nowowiejskiego. Dyrektorka szkoły p. Kowalska, w ciepłych i serdecznych słowach wypowiedziała mowę o znaczeniu papiestwa i Piusie X. Bardzo podniosłe wrażenie wywarł na widzach „Hołd papieżowi,“ obrazek sceniczny.

Zakończył się ten miły wieczorek żywym obrazem, przedstawiającym personifikacyę: wiary, nadziei i miłości. Cały ten wieczorek wywołał u gości przyjemne, żywe zadowolenie, a dla nauczycielek, za ich widoczny trud, obudził prawdziwą wdzięczność. W uroczystosci wziął udział ks. infułat Dr Góralik.

Dnia 5 bm. podobny wieczorek ku uczczeniu Ojca św., urządziła Sodalicya Maryańska kolejowa. Progran tego wieczorku składał się ze słowa wstępnego, z deklamacyi pięknej, koncertowej gry na cytrze, oraz z patryotyczno-scenicznego utworu, p. t. „Matka żyje“ — Wykonanie programu, zupełnie zadowoliło gości, bo mowców i artystów nagrodzono hucznymi oklaskami.

Do rodaków obrządku kat. i ormiańskiego. Otrzymujemy następującą odezwę. Ośm kilometrów od Tarnowa w stronę Lwowa, przejeżdza się koleją przez Wolę rzędzińską, w której od roku 1903 otworzył biskup tarnowski filię, z powodu zbyt wielkiej odległości od parafii macierzystej.

Ubodzy parafianie postawili przy pomocy ofiarności kościółek, szczupły lecz niewystarczający. Tymczasem zebranie funduszów na nieodzowne rozszerzenie jego, przechodzi siły parafian, wobec czego po długim namyśle odważyłem się udać z prośbą do rodaków obrządku kat. oraz do ze wszech miar sympatycznego społeczeństwa ormiańskiego tak w Galicyi, jak i poza Galicyą, aby raczyli dopomódz w zebraniu funduszu na wewnętrzne urządzenie przyszłego kościoła w Woli rzędzińskiej, pod wezwaniem Matki Bożej Nieustającej Pomocy.

Nie proszę koniecznie o datki pieniężne, lecz zasyłam gorącą prośbę o łaskawe zbieranie znaczków pocztowych, zużytych, jakiekolwiek istnieją, choć przez dwa do trzech lat, by w ten sposób zebrać potrzebne fundusze. Ja zaś, aby się odwdzięczyć za łaskawe trudy przy zbieraniu znaczków, będę czynił „memento“ przy każdej mszy św., jak długo mi Pan Bóg pozwoli życia, za wszystkich ofiarodawców. Ekspozyt we Woli rzędzińskiej, p. Tarnów, X. Antoni Kurasiewicz.

Upraszam zarazem dzienniki krajowe i zakordonowe, aby raczyły przedrukować moją prośbę, aby jak najszerzej mogła się rozejść i zapukać do serc szlachetnych i ofiarnych.

Ze świata.

Nagrody Nobla rozdane zostały we czwartek w Sztokholmie przez króla Gustawa. Z wyjątkiem prof. Miecznikowa zjawili się wszyscy laureaci osobiście. Nagrody wynosiły obecnie po 192.827 marek. Po rozdaniu nagród wydał król na cześć laureatów bankiet, na którym zjawili się ministrowie, wybitni literaci i ciało dyplomatyczne. Na przyszłość nagrody rozdawane będą w dniu 3 czerwca, a nie jak dotąd 10 grudnia.

Pokojową nagrodę otrzymali obecnie: Fryderyk Bajer (Dania) i Arnoldson (Szwecya). Ten ostatni wygłosił podczas rozdania nagród mowę, w której przedstawił plan zorganizowania międzynarodowej akcyi pokojowej. P. Arnoldson radzi mianowicie zarządzenie powszechnego plebiscytu w sprawie pokoju. Każda dorosła osoba bez względu na narodowość miałaby wyrazić swe zdanie o zbrojeniach wojennych i domagać się ich usunięcia. Wola ludzkości w ten sposób wyrażona, zmuszałaby państwa do przestrzegania pokoju.

Obłęd wojenny. W południowych Węgrzech rozchodzą się obecnie alarmujące wiadomości o bliskim wybuchu wojny. Włościanie oczekują z całą pewnością wojny z Serbią i czynią doniej nawet przygotowania. Dobrze charakteryzuje ten gorączkowy nastrój wypadek, jaki zdarzył się przed kilku dniami w pewnej wsi węgierskiej. Na weselu gospodarza Todorowa rozmawiali goście weselni wiele o wojnie z Serbią. Nagle nowożeniec powstał z miejsca, pożegnał się z młodą swą żoną i oświadczył, że idzie na wojnę z Serbami. Goście uważali te słowa za żart, atoli Todorow nie wrócił odtąd do domu. Błąkał się po okolicy i napadał na przechodniów, uważając ich za Serbów. Wreszcie umieszczono go w zakładzie dla obłąkanych.

Jak sufrażystki walczą? Angielskie sufrażystki nie zaniedbują żadnych środków w walce o prawo głosowania do parlamentu. Do najdrastyczniejszych awantur posunęły się jednak sufrażystki przed tygodniem na wielkim mityngu w Albert Hall, gdzie między innemi jedna z amazonek wydobyła bat ukryty pod spódnicą i zaczęła nim grozić opozycyi. Tu jednak przybrała się miara cierpliwości angielskiej. Doprowadzono nietylko do rozwiązania zgromadzenia, gdzie przy pomocy bata odbywa się propaganda idei, lecz postanowiono rozbić i następne zebranie, zapowiedziane na środę ubiegłą. Sufrażystki wprawdzie w przewidywaniu awantury oznaczyły wysoką cenę (25 i 50 cent.) za bilety wejściowe, ale mimo to opozycya wypełniła znaczną część sali.

Czekano na występ owej „pani z batem“. A gdy się ukazała na mównicy, powitano ją piekielnym hałasem. Gwizdano, trąbiono i rzucano tak zwany groch trzaskający. Ale na tem nie koniec. Ktoś przyniósł w klatce 12 żywych szczurów i wypuścił je na salę. Powstał pisk przeraźliwy. Sufrażystki poczęły uciekać [illegible] do bufetu i tam na klucz się zamknęły. Wywiązała się niebawem bijatyka, której kres położyła policya.

Oto nowy objaw z ruchu feministycznego w Londynie.

Jubileusz urodzin Mittona. Dnia 10 b. m. upłynęło 300 lat od urodzin jednego z naj-

większych poetów angielskich Johna Miltona. Słynny autor „Raju utraconego“ działał tak w kierunku politycznym, jak i w dziedzinie literackiej głównie za rządów protektora Cromwella i w dniach rewolucyi, która obaliła po raz pierwszy rządy Stuartów w Anglii. Jego epos religijny pod tytułem „Raj utracony“ napisany w nierymowych 5-stopowych jambach, natchnął później Klopstocka do stworzenia jednego z najlepszych dzieł: „Messyady“. Dzisiaj oba te utwory mało są znane dzisiejszej czytającej publiczności polskiej i wogóle europejskiej, nowożytne bowiem kierunki literackie zwróciły jej zamiłowanie do poezyi świeckiej; „Messyada“ była już jednym z ostatnich wielkich utworów, zrodzonych pod tchnieniem gorącej wiary religijnej.

Milton przeznaczony był przez rodziców do stanu duchownego, atoli mimo gorącej wiary (był wyznawcą anglikanizmu) nie mógł zdecydować się na wyrzeczenie karyery politycznej; w czasie walk parlamentu angielskiego z królem Karolem I powrócił z podróży swej zagranicznej do Anglii i przyłączył się do partyi rewolucyjnej. Pismami politycznemi i czynną działalnością popierał usiłowania parlamentu, za protektoratu Cromwella został sekretarzem w państwie i wtedy to w pismie swem p. t. „Obrona narodu angielskiego“ usprawiedliwiał ścięcie Karola I. Po restauracyi królestwa w Anglii stracił wszystkie godności i wtedy powstał jego najwybitniejszy utwór „Raj utracony“. Pisał go będąc już ślepym. Oprócz „Raju utraconego“ i „odzyskanego“ pozostawił Milton po sobie wiele pism politycznych i dramat pod tytułem „Samson waleczny“. Umarł w r. 1674 w zupełnem osamotnieniu w Vunhill Fields.

Z opery francuskiej. Obaj dyrektorowie Wielkiej Opery w Paryżu zgłosili swe dymisye z powodu wzajemnych nieporozumień w sprawach artystycznych. W przeciągu 9 miesięcy wydali oni 1,500.000 franków, oddanych im do dyspozycyi przez 36 akcyonaryuszów Opery, a nadto zaciągnęli dlug 600.000 franków. W najbliższych dniach zbierze się walne zgromadzenie akcyonaryuszy celem załatwienia przesilenia dyrektorskiego.

Co wykazała rewizya senatorska w Moskwie? W dwóch artykułach pisaliśmy obszernie o skandalicznych wynikach rewizyi senatorskiej w Moskwie, pisma rosyjskie przynoszą jednak wciąż nowe szczegóły o niesłychanych wprost nadużyciach policyi moskiewskiej. Według tych rewelacyi, agenci moskiewskiej policyi śledczej brali udział w głośnej ekspropryacyi, dokonanej w moskiewskim Banku kupieckim i dopomogli później do ucieczki przywódcy napadu, Bielencowowi.

Policya miała swoją taksę złodziejską i trzymała się jej jak najściślej. Za pozwolenie na operacye złodzieskie pobierano z góry 25 rubli — za wolne operowanie w kieszeniach podczas procesyi i wogóle tłumnych uroczystości, 10 rubli — za to samo w teatrach, ogródkach i t. p. Policyanci zaś, delegowani w takie miejsca, otrzymywali z góry instrukcyę, aby śledzili bacznie, czy wśród operujących między publicznością złodziejów niema takich, którzy nie zapłacili oznaczonej taksy.

Sam gen. Reinbot oczywiście prowadził tylko duże interesy. Pieniędzy potrzeba mu było ciągle, ponieważ artystka farsy moskiewskiej, p. L., którą utrzymywał, lubiła żyć wygodnie i przyjemnie. Samo urządzenie jej mieszkania kosztowało 115 tysięcy rubli. W ciągu trzech lat, prowadząc jednocześnie dwa domy, swój własny i owej artystki, generał Reinbot wziął w sklepach kolonialnych towaru na kredyt za sumę 100 tysięcy rubli i oczywiście ani myślał tych pieniędzy zwrócić. W jednym tylko aklepie jubilerskim generał Reinbot wziął brylantów za 68 tysięcy rubli.

Ostatecznie jednak, nawet przy tego rodzaju „oszczędnościach“ pieniądze płynęły wciąż, jak rzeka. Skądże brał je generał Reinbot? Źródeł było oczywiście wiele. Oto np. w r. 1906 władze naczelne wyasygnowały fundusze na utrzymanie 5108 policyantów w Moskwie, tymczasem naczelnik miasta miał do rozporządzenia tylko 3.550 ludzi. „Oszczędności“ z tego źródła, w sumie 700 tysięcy rubli, szły do kieszeni wszechmocnego naczelnika miasta.

Rewizya wykryła również nadzwyczajne szczegóły o działalności b. pomocnika naczelnika miasta Korotkija. Okazuje się, że miejscowe lupanary składały na jego ręce stały haracz w sumie 10 tysięcy rubli miesięcznie, z których lwią część zabierał gen. Reinbot, resztą dzielili się pozostali. Pewnego jednak razu Korotkij, zatrzymał całą sumę, wobec czego zbieranie haraczu z lupanarów zostało powierzone innemu urzędnikowi. Korotkij zaś zaczął co tydzień nawiedzać osobiście zajazdy dorożkarskie, przestrzegając w nich porządku, co czyniło mu 2500 rubli dochodu tygodniowo.

Z życia towarzystw.

Odczyt. Profesor Dr St. Grabski ze Lwowa — wygłosi dnia 15 b. m. we wtorek — w lokalu stronnictwa demokratyczno-narodowego przy ul. św. Anny l. 2 II p. — referat p. t. „Obecna sytuacya polityczna w Austryi i nasz do niej stosunek“. Po referacie dyskusya. Początek o godz. 7 wieczorem. Zaproszenia na to zebranie wydawać będzie sekretaryat stronnictwa D. N. już od godz. 6-tej wieczorem przy wejściu na salę.

Wal. Zgrom. czł. Tow. Upiększ. m. Krakowa odbędzie się w niedzielę, dnia 13 bm. o godzinie 5 popołudniu, w sali posiedzień Banku gal. dla handlu i przemysłu (Rynel l. 25).

Związek urzędników pocztowych odbędzie walne zgromadzenie członków grupy miejsc. dnia 15 b. m. o godz. 8 wieczorem w lokaln klubu pocztowego (ul. Lubicz) z nast. porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie delegata z przebiegu kongresu pocztowego we Wiedniu z 24 z. m. 2) Zaprowadzenie tantyemy pocztowej. 3) Wnioski i interpelacye.

Trzecia pogadanka pedagogiczna odbędzie się staraniem Sekcyi odczytowej Ogniska nauczycielskiego w niedzielę 13 b. m. o godz. 4 popołudniu w auli I szkoły realnej (ul. Studencka 12, II p.) Pogadankę zagai p. Jadwiga Strokowa (Świerk) na temat: „Samolubstwo czy poświęcenie wyrabiamy u dzieci“. Wstęp bezpłatny.

Kółko Amatorów urządza dnia 13 grudnia b. r. w „Domu robotniczym“ przy ul. św. Tomasza l. 37, przedstawienie amatorskie: „Kordyan,“ scena w więzieniu, „Aktor bez zajęcia“. krotochwila w 1 odsłonie i „Matka żyje,“ obrazek dramatyczny z powstania r. 1830. Początek przedstawienia o godzinie 7 wieczór.

W kościele OO. Bernardynów na Stradomiu, jako w oktawę uroczystości Niep. Pocz. N. P. Maryi, we wtorek, dnia 15 bm. o godzinie 5-tej wieczorem, odprawią się solenne nieszpory, kazanie, procesya celebrowana przez X. biskupa Nowaka, poczem uroczyste „Te Deum“ i błogosławieństwo Najśw. Sakramentem. Dla czcicieli i członków Bractwa N. P. N. P. przy tymże kościele istniejącego, w czasie oktawy pod zwykłymi warunkami, przepisanymi przez stolicę apostolską odpust zupełny.

Mianowania. Kierownik ministerstwa oświaty posunął do 8 klasy rangi następujące siły nauczycielskie w państwowych seminaryach męskich i żeńskich: profesorów Władysława Pietrzyckiego i Wiktora Doleżana w Tarnowie, X. Bohdana Bodjańskiego we Lwowie, Romana Zaklińskiego w Stanisławowie, grec.kat. X. Michała Obertyńskiego w Samborze, rz.-kat. katechetę X. Wojciecha Bielę w Krośnie, Erazma Starzyńskiego i Józefa Martyńskiego w Zaleszczykach, rz.-kat. katechetę X. Dr Jana Wielkickiego we Lwowie i główną nauczycielkę Olgę Ciepanowską w Przemyślu.

„Gazeta Lwowska“ ogłasza: Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował oficyałami kancelaryjnymi kancelistów: Gabryela Gilewicza w Starym Samborze, Władysława Lautschnego w Mostach wielkich, Józefa Kastorego w Sołotwinie, Hilarego Hołubowicza we Lwowie i Adolfa Stefanowa w Zabłotowie, z pozostawieniem wszystkich w dotychczasowych miejscach służbowych.

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

(w auli I szkoły realnej przy ul. Studenckiej o g. 6).

W poniedziałek dnia 14 i we wtorek dnia 15 b. m. Prof. Dr Józef Flach: Szekspir na tle epoki (wykłady V i VI).

NA PROWINCYI w niedzielę dnia 13 b. m.

Bochnia. Prof. uniw. Dr Michał Siedlecki: W jaki sposób rozsiedlają się zwierzęta i rośliny? (sala kasynowa g. 5).

Dębica. Prof. Dr Józef Flach: Stanisław Wyspiański (aula gimn. g. 5).

Jasło. Prof. Stanisław Pająk: O przemianach energii i prawie zachowania energii, (sala „Sokoła“ godzina 5).

Nowy Sącz: Prof. Bronisław Kryczyński: Kwestya polska na Bukowinie dawniej a dziś, (sala kasynowa g. 5).

Rzeszów. Dr Zdzisław Jachimecki: Beethoven, (sala Sokoła g. 5).

Tarnów. Dr Władysław Horodyski: Jan Śniadecki, (sala kasynowa g. 5).

Wadowice. Prof. Stanisław Matuszewski: Słowacki w epoce mistycyzmu (sala Sokoła g. 5).

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Sobota. „Ojciec i syn“, kom. w 3 akt. Gustawa Germanna.

Niedziela o g. 3 „Syn królewski“ (ceny zniżone do połowy), o godz. 7 „Noc listopadowa“ (ceny o 25% wyższe).

Poniedziałek. „Skiz“ (popul.).

Wtorek. „Ojciec i Syn“.

Środa. „Cyd“, (popul.)

Czwartek. „Noc listopadowa“, (ceny o 25 proc. wyższe).

Piątek. „Ojciec i syn“.

Sobota. „Don Kiszot“, widowisko fantastyczne w 5 obrazach na tle opowieści Cervantesa, napisał Adolf Walewski, ilustracya muzyczna Bolesława Walewskiego.

Kronika literacko-artystyczna.

Kalendarz „Przyjaciela Ludu“ na r. 1909. Rocznik V., cena 90 groszy wraz z przesyłką.

Kalendarz ten przeznaczony dla ludu, jest faktycznie w całem tego słowa znaczeniu ludowym, gdyż nie tylko dla włościan wydanym, ale i przez włościan pisanym. 272 bowiem stron tekstu napisali sami włościanie, wśród których 22 jest od pługa. Na wstępie zawiera po części kalendarzowej praktyczne pouczenia organizacyjne, poczem idą artykuły treści ogólnonarodowej oraz sprawy ludowe, napisane przez takich autorów jak: Bojko, Wójcik, Harnek, Witoś, Jachowicz, Babicz, Madej, Staniszewski i t. d. Osobną część obrazkową stanowią portrety ludowców, tak posłów, jak i członków kierownictwa naczelnego. Bardzo obfity jest dział informacyjny, który w sposób poglądowy poucza wieśniaka o sposobach korespondowania. Żarty i zagadki, za rozwiązanie których przeznacza redakcya kalendarza 10 nagród, dopełniają treści.

Kalendarzyk kościuszkowski na rok 1909 ukazał się już obecnie w handlu księgarskim. Wydawany już ósmy rok z rzędu przez F. Biernata, zaleca się z różnorakich względów jako najpraktyczniejszy kalendarzyk kieszonkowy dla szerszej publiczności, a przytem najodpowiedniejszy także dla szkolnej młodzieży. Przytem zasługuje na życzliwe poparcie wszechstronne, gdyż wydawnictwo tego popularnego już u nas kalendarzyka przeznacza 25% z czystego dochodu na budowę pomnika T. Kościuszki, który ma stanąć w Krakowie.

Ceny kalendarzyka są niezwykle przystępne, gdyż zwykły, broszurowany kosztuje 20 hal., oprawny zaś w płótno z brzegami złoconymi 25 hal.

Część informacyjna zawiera alfabetyczny spis abonentów telefonicznych (rzecz wielce praktyczna), rozkład kolejowy, tabelkę podatku osob.-dochod., przewodnik krakowski, cennik dorożkarski, oraz cennik teatralny wraz z planem sytuacyjnym.

Kalendarz „Dyabła“ na rok 1909. Kraków, nakładem W. Borkowskiego, wydawcy peryodycznego dwutygodnika polit.-humoryst. „Dyabeł“. Cena 1 kor. Kalendaryum gęsto przeplatane humorystycznemi przysłowiami, przepowiedniami pogody, radami gospodarskiemi i t. p., specyalnym „kalendarzem“ dla dam i osobnym dla mężczyzn zdobywa wstępnym bojem czytelnika, zanim zapuści się w sam głąb facecyi i żartów, bombastycznie podzielonych na działy „polityczno-sprawozdawcze“, „społeczno-uczuciowe“ i t. p. Cały ten dział humorystyczny, zawierający przytem szereg znakomitych i najaktualniejszych rycin polityczno-humorystycznych, przeplatany najważniejszemi wskazówkami o czysto imponującej treści, zakończa typowy „Poradnik“, a zarazem i przewodnik „dyabelski“ po najważniejszych firmach krakowskich, lwowskich i krajowych.

Kalendarz Kółek Rolniczych na rok 1909, Lwów, nakładem Zarządu Głównego Tow. „Kółek rolniczych“. — Cena 80 hal., oprawny egz. 1 kor.

Wydawnictwo przedstawia się bardzo sympatycznie, a przytem zawiera szereg wiadomości cennej wartości dla wszystkich ze stanu rolniczego. Część belletrystyczna zaleca się układem i doborem, a zawiera utwory najcelniejszych pisarzy, jak Konopnickiej, Sienkiewicza, Reymonta i innych. Następuje szereg fachowych artykułów z zakresu rolnictwa, leśnictwa i sadownictwa, ilustrowanych bogato rycinami okolicznościowemi oraz czysto fachowemi, z pośród których zasługują na wyróżnienie: „Pogadanka o ziemniakach“ Dra K. Miczyńskiego, praca, jak na szczupłe wydawnictwo kalendarzowe, niezwykle obszerna i gruntowna (z 29 rycinami), „Chwasty i ich tępienie“ (kilkanaście rycin) Zdz. Bańkowskiego, oraz „O wychowie źrebiąt“ (6 udatnych zdjęć fotogr.) T. Stamirowskiego. Wielce praktyczną część kalendarza stanowi gospodarcza część informacyjna, podająca wzory rachunkowości gospodarczej, główne wiadomości o nawozach sztucznych, ułożone tabelarycznie, oraz kalendarzyk brzemienności zwierząt domowych, ułożony na cały rok w odstępach 10-dniowych. Kartę tytułową zdobi barwny pejzaż wiejski w ramach winiety oddrzwi zakopiańskich.

Konkursy. Konkurs na projekt afisza dla zdrojowiska: Swoszowice ogłasza Towarzystwo „Polska Sztuka Stosowana“ w Krakowie, który ma być najwyżej w trzech kolorach (litografia, linoleoryt, cynkotypia), szeroki i wysoki najwyżej 60 cm. Napis ma być rysunkowy i brzmieć: Swoszowice. Zdrojowisko pod Krakowem. Wody siarczane. Nagroda za najlepszą pracę wynosi 200 kor., zaś dalsze prace będą wyróżnione i polecone do zakupu. Nagrodzone prace stają się własnością ogłaszającego konkurs. Termin nadsyłania prac pod adresem Tow. „Polska Sztuka Stosowana“ w Krakowie (Wolska 14) upływa d. 15 stycznia 1909 r. o godz. 12 w południe. Wszystkie prace zostaną wystawione w Krakowie po konkursie. — Sąd konknrsowy stanowi stała Komisya rozpoznawcza Tow. „P. S. S.“ i ogłaszający konkurs.

Konkurs na projekt kościoła w Limanowej rozpisuje na życzenie parafii Towarz. „P. Szt. Stosow.“ Kościół ma stanąć w okolicy podgórskiej, na płaszczyźnie o kształcie nieregularnym, na budowę którego bez wewnętrznego urządzenia przeznacza się kwotę 230.000 k. Plan sytuacyjny można otrzymać za zgłoszeniem się do Tow. „P. S. S.“ w Krakowie, Wolska 14. Nagrody wynoszą: I — 2000 kor., II 1000 kor. Kwota przeznaczona na nagrody nie może być inaczej dzielona. Nagrodzone prace stają się własnością parafii kościoła w Limanowej, która zastrzega sobie prawo pierwszeństwa przy zakupie innych prac, najmniej po 800 k. za pracę. Oprócz nagrodzonych mogą być niektóre prace wyróżnione zaszczytnemi wzmiankami.

Sąd konkursowy wraz z Wydziałem Tow. będzie dążył, aby praca, odznaczona pierwszą nagrodą została przyjęta do wykonania.

Sąd konkursowy stanowią pp.: prof. Ekielski, arch., St. Kamocki, art. mal., prof. K. Laszczka, art.-rzeźb., W. Marconi, arch. w Warszawie, prof. J. Mehoffer, art.-mal., radca T. Stryjeński, arch., J. Warchałowski, prezes Tow. „P. S. S.“ i red. „Architekta“, oraz przedstawiciel parafii w Limanowej. Zastępcy sędziów pp.: F. Mączyński, arch., Karol Frycz, art. mal.

Prace opatrzone godłem nadsyłać należy pod adresem Tow. „P. S. S.“ (Wolska 14) do dnia 25 kwietnia 1909 roku, o godzinie 12 w południe.

Satyry Krasickiego. Nakładem Towarzystwa dla popierania nauki polskiej we Lwowie ukazała się publikacya: „Krasicki Ignacy. Satyry i listy, wydanie krytyczne L. Bernackiego z 11 podobiznami“. Cena egzempl. 6 Kor. Członkowie Towarzystwa, zarówno dawniejsi, jak nowo przystępujący, mogą powyższą publikacyę otrzymać bezpłatnie jako premię, w miarę postanowień statutu. Zgłoszenia o nadsyłanie premij adresować należy do Sekretaryatu Towarzystwa, Lwów, archiwum Bernadyńskie.

„Świata“ numer 49 zawiera: „Wrażenia łódzkie“ przez W. Kosiakiewicza; „Za przykładem dni starych“, przez W. Liedesa; „List“, nowela Hajoty; „Salon warszawski 1908“, przez A. Brezę; „Odrodzenie Śląska w Texas“, przez W. Lutosławskiego; „Litwa“ (z powodu książki Römera); „Sejm wielki“, scena z dramatu J. Marcinowskiej; „Na grobie poety-żołnierza“, przez J. Sokulskiego; „Laureat Nobla“; „Hołd szlachty, złożony ces. Fr. Józefowi“, przez Woj. Kossaka; „Zamek Sieniawskich“; „Pani zabiła pana“ (afera Steinheil); „Z teatrów“; „Humor i satyra“ i w. in. Numer zawiera 50 ilustracyj. Począwszy od 1 stycznia 1909 czytelnicy „Świata“ otrzymywać będą drugi, oddzielny tygodnik „Romans i powieść“ przy niezmienionej cenie prenumeraty, która wynosi 6 koron kwartalnie. Adres: „Świat“, Kraków, Zyblikiewicza 8.

„Architekt.“ R. X., Grudzień, zeszyt 12. Zeszyt ten, poświęcony w dalszym ciągu prawie wyłącznie Wawelowi, zawiera następujące artykuły: Wzgórze Wawelskie, omawiający wszystkie dotychczasowe projekty, dotyczące zużytkowania w przyszłości całego wzgórza Wawelskiego. Dokończenie krytyki p. J. Warchałowskiego p. t. „Odnowienie Zamku królewskiego na Wawelu“ (podług projektu p. Hendla). W kronice między innemi: Z Akademii Umiejętności: „Ochrona pamiątek Starej Warszawy,“ „Piśmiennictwo techniczne“ (ocenił W. Ekielski), „Wystawa Sztuki kościelnej“ w Düsseldorfie, „Miasto przyszłości,“ „O stosunku dostawcy, właściciela i budowniczego“. Wreszcie dział konkursów. Do zeszytu dołączono 2 tablice, przedstawiające zestawienie porównawcze obecnego stanu krużganków i widoku Zamku od strony południowej z odnośnymi projektami p. Hendla. W tekście nadto dwa plany całego „Wzgórza Wawelskiego“: dawny i obecny.

„Świat Słowiański“, w zeszycie za grudzień przynosi treść następującą: „Rosya i Austrya“, przez Dra Feliksa Konecznego; „Rozwój Austryi“, przez K. I. K.; „Wojny chłopskie u Słowian zachodnich“; „Z cenzury rosyjskiej (własne doświadczenia z niedawnego czasu)“, przez X. Dra Leopolda Lenarda; „Przyszłość Bośni a metoda polityki austryackiej“, przez Zdzisława Maryckiego; „Życie narodowe w Księstwie Cieszyńskiem (1848—1908)“, przez Stanisława Warcholika; Przegląd prasy ruskiej, rosyjskiej, czeskiej, słowackiej, słowieńskiej, chorwackiej, serbskiej, bułgarskiej. Recenzye i sprawozdania z dzieł; Kronika słowiańska. Zeszyt niniejszy zamyka IV. rocznik wydawnictwa „Świata Słowiańskiego“, który dotychczasową swą działalnością rzetelnie się u nas zasłużył w zakresie słowianoznawstwa.

„Niedziela“ tygodnik ilustrowany. Charlottenburg 4 (kwartalnie na urzędach poczt. 62 f.) Ukazał się Nr. 49 z następującą treścią: Adam Mickiewicz jako nauczyciel rozumu politycznego. — „Panie! Nie mam człowieka!“ — „Jeszcze Polska nie zginęła“ przed rokiem 1870! — Przegląd polityczny. — W odcinku: Willy Schaefer—obrazek berliński. — Sprawy polskie: Z kraju, Z obczyzny. — Wiadomości potoczne. — Powieść: Król i Bondarywna (C. d.) — Żarty i Rozmaitości. — Firmy polskie. — Ogłoszenia. Obrazki: 1) Podobizna Adama Mickiewicza, 2) Na ulicach Pragi, 3) Wybory w Carogrodzie, 4) Długość balonów a wysokie budowle, 5) Lokomotywa uliczna w Berlinie, 6) Kolej napowietrzna, 7) Pług dwukrojny, 8—9) Drobniejsze. Dodatki: „Niedziela dla dziatek Nr. 34. „Kazalnica polska“ Nr. 33.

Dział ekonomiczny.

Z Towarzystwa ogrodniczego. Na posiedzeniu pod przewodnictwem X. kan Drohojowskiego, przedłożył prof. Ziobrowski sprawozdanie komitetu kraj hodowli nasion w Krakowie pod nazwą „Związek hodowców nasion“, który ma na celu założenie handlu nasion przedewszystkiem krajowych, a następnie rozszerzenie produkcyi krajowej nasion, ażeby tym sposobem tamę położyć sprowadzaniu nasion z Niemiec. Na razie więc z zupełnem pominięciem Niemiec, sprowadzane będą nasiona z Francyi, Holandyi, Danii i innych krajów zagranicznych, które następnie stopniowo będą zastępowane przez nasiona produkcyi krajowej. „Związek“, zabierając się energicznie do dzieła, już w styczniu otworzy w Krakowie sklep z nasionami, który podlegać będzie ścisłej kontroli Towarzystwa ogrodniczego. Nadto p. Brzeziński nadmienił, że dla gruntownego obznajomienia się z handlem i produkcyą nasion, wysłany będzie pewien młody ogrodnik kosztem Tow. ogrod. na dwa lata za granicę.

Z porządku dziennego nastąpił odczyt p. Müldnera p. t. „Wskazówki hodowania kwiatów pokojowych w zimie“. Prelegent w ogólnym zarysie podał kilka praktycznych rad i wskazówek, jak lubownik kwiatów ma się obchodzić w zimie z niektórymi kwiatami, ażeby w pokoju doprowadzić je do rozwoju i tym sposobem uprzyjemnić pobyt w mieszkaniu.

P. Pol przedstawił nadzwyczaj ciekawe okazy dziwnej rośliny ze stref podzwrotnikowych, zwanej dzbanecznikiem (Nepenthes), u której na końcu liścia tworzy się rodzaj dzbaneczka z przykrywką. Roślina ta tworzy osobną rodzinę powinowatą do szczawiu i kokornaku (istnieje około 40 gatunków) i jest niejako łapką na owady, które zwabione wonią wpadają do środka i odurzone giną w utworzonym na spodzie lepie.

Na zakończenie posiedzenia wyraził p. Pol ubolewanie, że do komisyi plantacyjnej wybrano samych tylko radców m. Krakowa z pominięciem fachowych ogrodników lub znawców.

Najbliższe postoje Wystawy ruchomej Ligi pomocy przemysłowej w połączeniu z wykładami o przemyśle, ilustrowanymi obrazami świetlnymi, odbędą się w grudniu, w Przeworsku 12 i 13 (wiec 13 b. m.); w Przemyślu 14, 15, 16 (wiec 16 b. m.). Na styczeń przewidywane są postoje: w Tarnobrzegu, Baranowie, Radomyślu, Dąbrowie i Radłowie.

Upadek rodzimego przemysłu artyst. Dyrekcya miejsc. Muzeum dla sztuk i rzemiosł komunikuje: Dnia 4 b. m. odbyło się rozstrzygnięcie konkursów, ogłoszonych przez Muzeum w Krakowie:

1) Na projekt lichtarza kościelnego nadesłano 16 projektów. Sąd konkursowy stanowili pp.: dyr. T. Stryjeński, art. mal. J. Bukowski, art. mal. J. Czajkowski, prof. Wł. Ekielski, inż. M. Szczepański. — I. nagrodę otrzymał p. Karol Tichy, art. mal.; II. nagrodę otrzymał p. Piotr Witkoł.

2) Na projekt mebli do pokoju sypialnego nadesłano 18 projektów. Sąd konkursowy stanowili pp.: dyr. T. Stryjeński, art. mal. J. Bukowski, art. mal. J. Czajkowski, prof. Wł. Ekielski, inż. M. Szczepański, Andrzej Sydor, majster stolarski (jako zastępca nieobecnego p. L. Puszeta). — I. nagrodę otrzymał p. Karol Tichy, art. mal.; II. nagrodę otrzymał p. Edward Trojanowski, art. mal.

Prace konkursowe zostaną wystawione w Muzeum przez tydzień, codziennie od godz. 5—7 wieczór, począwszy od dnia 11 b. m. Wogóle wynik obydwu konkursów poza pracami nagrodzonemi przedstawia się nader smutno. Sam fakt, że sąd konkursowy nie mógł udzielić żadnych wyróżnień poza nagrodzonemi projektami, świadczy bardzo źle o ogólnym poziomie prac nadesłanych. Ogólny zastój, panujący na tem polu w Krakowie od niepamiętnych czasów, brak zupełny szkół sztuki stosowanej do obecnej chwili, jest przedewszystkiem przyczyną najgłówniejszą zupełnego zamieszania pojęć o formie, jej pochodzeniu i zastosowaniu logicznem, a dodawszy do tego z jednej strony brak jakiejkolwiek znajomości rysunku, a z drugiej szablonowość i bezmyślność, będziemy mieli obraz obecnych stosunków na polu przemysłu artystycznego. Jedynie gruntowna nauka rysunku i racyonalna nauka sztuk stosowanej może zaradzić złemu i wyprowadzić nam przemysł artystyczny z rozpaczliwego stanu, w jakim się obecnie znajduje.

Nowa składnica pocztowa. Dyrekcya poczt komunikuje: Z dniem 1 stycznia 1909 zaprowadza się w miejscowości Cło, przydzielonej z d. 1 stycznia 1909 do okręgu doręczeń nowego urzędu pocztowego w Wyciążach, składnicę pocztową z rozszerzonym zakresem czynności i obowiązkiem doręczania listów sądowych.

Skrócony termin składowego. Dyrekcya kolejowa donosi: Ze względu na to, że w magazynach stacyi krakowskiej nagromadziła się z powodu nadzwyczajnego natłoku towarów, wielka ilość tychże, nastąpi obniżenie terminu odbioru, wolnego od składowego na godzin 48 dla przesyłek zwyczajnych, nadchodzących liniami dyrekcyi kol. półn., a przewożonych w wozach krytych, z tem zastrzeżeniem, że dla obliczenia tego skróconego terminu mieć będą ważność przepisy, odnoszące się do przesyłek pospiesznych.

Z teatru.

Edyp w Kolonos, tragedya Sofoklesa w trzech aktach, w przekładzie prof. dra K. Morawskiego.

Tajemnicze fatum, jak potężna siła, czuwająca nad czynami bogów i ludzi, wykonująca sprawiedliwość, a przytem pełna moralnej i estetycznej powagi, stanowi oś akcyi dramatycznej „Edypa w Kolonos“, jak wogóle wszelkich tragedyi klasycznych. Klątwa i jej następstwa są jednym z głównych motywów tej wielkiej tragedyi losowej, przyczem rozwój psychiczny, a więc stan psychiczny bohatera, cierpienia i upadek jego jako wynik tegoż charakteru i czynów stanowi równolegle właściwe momenta akcyi. Element mityczny usuwa autor niemal zupełnie, a natomiast wnika w głębie żywych dusz, kładąc głównie nacisk na *kala k'agata* — na stronę piękna i stronę etyczną.

Wczorajsze przedstawienie „Edypa w Kolonos“ w teatrze miejskim, było piątym z rzędu dorocznym wieczorem klasycznym (po „Chmurach“, „Rycerzach“, „Antygonie“ i „Królu Edypie“), urządzonym przez Stow. młodzieży uniwersyteckiej: „Koło miłośników dramatu klasycz.“

Wykonanie było bardzo staranne w miarę sił amatorów i zyskało nawet sukces artystyczny dzięki współudziałowi artystek teatru miejsk. pp. Solskiej i Sulimy. Z uznaniem należy podnieść wzorowe wystudyowanie roli Edypa przez p. Peta, któremu wręczono po drugim akcie wieniec.

Chóry deklamowały inteligentnie i składnie, główne jednak ustępy wygłosili przodownicy. Drobna ta modernizacya nie psuła stylu — a natomiast wielce przyczyniła się do wyrazistości akcyi. Na tem zyskało miejsce tak pełne prostoty i piękna, jak patryotyczna apostrofa na cześć ziemi attyckiej — którą sam Sofokles uznał za najpiękniejszy swój utwór, gdy stanął oskarżony przed sądem.

Znaczną część powodzenia artystycznego należy wreszcie przypisać wspaniałemu przekładowi prof. Morawskiego, który jest dziś jednym z prawdziwych a nielicznych mistrzów języka polskiego. Jego jędrne, silne i harmonijne strofy, oddają wybornie tok greckiego rytmu, przystosowując go harmonijnie do prawideł polskiej rytmiki. *d.*

Z Rady państwa.

(Telefonem z Wiednia).

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów toczyła się w dalszym ciągu dyskusya budżetowa. Poseł Sternberg krytykował ostro politykę młodoczeską, nazywając ją mandatową i zachęcał do połączenia się Czechów i Niemców celem obrony państwa i interesów jego ludów. Mowca domagał się zniesienia sądów doraźnych w Pradze i oświadczył, że nie uchodzi, by za zbrodnię „bummlu“ niemieckiego karano cały naród czeski.

Poseł Wittyk polemizował z Drem Głąbińskim, który jeszcze przed kilku laty jako wódz polskiej irredenty wzywał do składek na armaty i bagnety do walki o niepodległość Polski, a teraz udziela lekcyi ministrowi i sądzi, że za mało żandarmów i dragonów znajduje się w Pradze.

Poseł Stransky (wszechniemiec), nawiązując do protestu Koła polskiego przeciw mieszaniu się ministra Schreinera do spraw galicyjskich, wystosował zapytanie, czy prezydent gotów jest udzielić prezesowi Koła polskiego nauki politycznego katechizmu i zwrócić jego uwagę, że Galicya jest prowincyą austryacką, tak, jak każdy inny kraj, i że Dr Schreiner jest ministrem wszystkich Niemców w Austryi, oraz, że posłowie niemieccy nie pozwolą pozbawić się prawa bronienia interesów niemieckich.

Prezydent Weisskirchner: Muszę zwrócić uwagę p. posła, że nie należy do obowiązków prezydenta udzielanie komuś nauki.

Na tem posiedzenie zamknięto; następne w poniedziałek o godz. 3 po południu.

Reforma regulaminu Izby.

Wiedeń. (Tel. wł.). „Reichspost“ chrześc.-społeczna we wstępnym artykule twierdzi, że było to wielkim błędem parlamentu kuryalnego, iż przeprowadzając reformę wyborczą zaniedbał przeprowadzić reformę regulaminu obrad Izby poselskiej. Ten błąd mści się teraz ciężko na Izbie. Dlatego wszystkie stronnictwa, pragnące zdrowia parlamentu, powinny jak najprędzej przystąpić do reformy regulaminu.

W tym samym duchu pisze inspirowany przez rząd „Fremdenblatt“.

Obecnie więc tak opinia stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego, jak i kół rządowych

schodzi się z zapatrywaniami, jakie miało oddawna Koło polskie.

Rozdział pracy w prezydyum Izby.

Wiedeń. (Tel. wł.) Prezydent Izby Weisskirchner zarządził, aby wiceprezydenci pomagali mu w przewodniczeniu w Izbie posłów w następującym porządku:

W jednym dniu pełnić będą przy nim służbę pp. Steinwender i Pogacznik, w drugim Zazworka i Pernerstorfer. Wiceprezydent Starzyński zmuszony jest odpocząć po trudach swej służby, którą przez pewien czas musiał pełnić jako jedyny wiceprezydent.

Nowela do ustawy pensyjnej.

Wiedeń. Pod przewodnictwem posła Lichta odbyło się dziś posiedzenie subkomitetu Komisyi socyalno-politycznej. Ukończono obrady nad nowelą do ustawy pensyjnej dla urzędników prywatnych i zredagowano wnioski. Referentem wybrano p. Lichta. Komisya socyalno-polityczna zbierze się w połowie przyszłego tygodnia na posiedzenie.

Nowa teka.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. W. Tageblatt" mimo zaprzeczeń urzędowych twierdzi, że w **rządzie istnieje zamiar utworzenia nowego ministerstwa komunikacyjnego** (Verkehrsministerium), do którego kompetencyi należałyby sprawy pocztowe, telegraficzne, telefoniczne, żegluga rzeczna i morska.

Sytuacya na Wschodzie.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 12 grudnia.)

Zmiana frontu.

Wiedeń. Dzisiejsze wiedeńskie dzienniki notują krążącą tu od 12 godzin pogłoskę, że dyplomacya austryacka w sprawie aneksyi **cofa się na całej linii.** Bośnia i Hercogowina mają zostać **osobnem państwem autonomicznem pod rządami osobnego monarchy, którym będzie cesarz austryacki.** Bośnia i Hercogowina nie wejdą jednak w skład monarchii.

Wiadomość powyższą przyjmuje prasa wiedeńska z wielkiem rozgoryczeniem i ostro zwraca się przeciw bar. Aehrenthalowi, zarzucając mu, że źle przygotował całą kampanię i naraził Austro-Węgry na bardzo poważną klęskę.

I z Berlina nadchodzi wiadomość o zwrocie dyplomacyi austryackiej. „Berl. Localanzeiger" donosi, że **Bośnia i Hercogowina mają pozostać osobnem państwem z jednym z austryackich książąt na czele.** Naczelnym jednak zwierzchnikiem pozostanie cesarz Austryi. Bośnia byłaby więc rodzajem secundogenitury Domu habsbursko-lotaryńskiego, jakie istniały w 18 wieku we Włoszech.

Nacisk na Austro-Węgry.

Petersburg. (Tel. wł.). „Nowoje Wremia" jest niezadowoloną z noty austro-węgierskiej, wysłanej do Petersburga. Nota nie jest już tak ostra, jakiem było poprzednie stanowisko Austryi, atoli ustępstwa jej są niedostateczne. Austrya musi się ostatecznie zgodzić na wszystkie koncesye, jakich od niej zażądają mocarstwa, a w takim razie jej sytuacya handlowa i polityczna pogorszy się znacznie. Gdyby Austro-Węgry dobrowolnie zdecydowały się na ustępstwa, byłoby to dla nich korzystniejszem.

Uspokojenie giełdy.

Wiedeń. (Tel. wł.) Nastrój giełdy był dzisiaj silny. Zdaje się, że okres popłochów giełdowych już przeminął. Rozeszła się bowiem pogłoska, że dziś będzie ogłoszony komunikat co do układów z Turcyą.

Przeciwko aneksyi.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Przybyła tu deputacya bośniacka złożona z 20 Mahometan celem zaprotestowania przeciwko aneksyi. — Deputacya ma sie udać do Berlina, Paryża i Londynu.

Mylne pogłoski.

Belgrad. Doniesieniu „Voss. Ztg." o zawarciu sojuszu zaczepno-odpornego między Serbią a Czarnogórą zaprzeczają serbskie źródła urzędowe.

Opinie Riza beja.

Wiedeń. (Tel. wł.). „Neue freie Presse" zamieszcza obszerny interwiew z Achmedem Riza bejem przywódcą ruchu młodotureckiego. Riza bej dowodzi, że aneksya oburzyła wszystkich Mahometan i dlatego bojkot jest naturalnym odruchem przeciwko Austryi. Rząd austryacki naprożno zwraca się z żądaniami do rządu tureckiego, który w tym wypadku jest bezsilny, nie może bowiem nikogo zmuszać do kupowania pewnych towarów.

Riza bej żąda, aby z Bośni i Hercegowiny utworzono autonomiczną prowincyę, dodaje jednak, że sprawa powinna być pokojowo załatwioną, ponieważ ani Turcya, ani Austrya nie chcą wojny.

Riza bej odzywał się bardzo sceptycznie o przyjaźni Niemiec dla Turcyi, zdaniem jego Niemcy są przyjaciółmi sułtana nie narodu tureckiego, dla którego mają tylko piękne słówka.

Parlament turecki zajmuje się przedewszystkiem budżetem i uregulowaniem finansów państwowych.

Dodać trzeba, że Riza bej będzie dziś lub jutro wybrany posłem z Konstantynopola i jest upatrzony na prezesa Izby poselskiej.

Konstantynopol. (Tel. wł.). Przywódca młodoturków Achmet Riza przyjeżdżający dzisiaj do Konstantynopola powitanym będzie bardzo uroczyście przez komendanta korpusu i gubernatora stolicy. Jutro będzie on przyjęty przez sułtana. W kołach młodotureckich twierdzą, że Achmet Riza konferować będzie jutro z ambasadorem austro-węgierskim.

Bojkot.

Belgrad. (Tel. wł.) Bojkot towarów austryackich, prowadzony będzie teraz systematycznie, utworzyły się bowiem komitety centralne i lokalne, które kierują całą akcyą. Podobno poza komitetem centralnym stoi syndykat angielskich przemysłowców.

Frankfurt. (Tel. wł.). „Frankfurter Zeitung" pisze: Wielki wezyr w rozmowie z dziennikarzami oświadczył, że ambasador austro-węgierski w Konstantynopolu wzbrania się poczynić rządowi tureckiemu jakiekolwiek propozycye, **dopóki nie ustanie bojkot towarów austryackich.**

(Od siebie dodajemy, że ta wiadomość, jak wiele innych pochodzących z Berlina jest błędną. Potwierdza się słuszna onegdajsza uwaga „Głosu Narodu", że źródło intryg antyaustryackich leży w Berlinie).

Konstantynopol. (T. wł.) Bojkot towarów austr. trwa dalej. W Adryanopolu 13 wagonów cukru stoi na dworcu niewyładowanych, w Smyrnie motłoch od kilku dni rzuca się na ludzi, noszących czerwone fezy (wyrabiane na Morawach w Austryi).

Austrya i Turcya.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dziennik „Zeit" donosi, że margrabia Pallavicini przedłoży Porcie nowe austryackie propozycye. Od ich przyjęcia zależy, czy ambasador austryacki pozostanie nadal w Konstantynopolu.

Wybory do parlamentu tureckiego.

Konstantynopol. Wczoraj dokonano wyboru 10 kandydatów do parlamentu **z młodotureckiego komitetu**; mianowicie 5 Turków między tymi Achmeta-Rizę, ministra sprawiedliwości Refik-beja i redaktora „Tanina" Dżafida, dalej dwóch greckich Arnautów-adwokatów i jednego izraelitę, funkcyonaryusza monopolu tytoniowego.

Kostantynopol. Wybór deputowanych ukończono dopiero o 4-ej rano. Charakterystycznem jest, ze wielki wezyr i minister oświaty Hakkibej przepadli przy wyborach. Ten ostatni otrzymał tylko 55 głosów.

Konstantynopol. Przeciwko programowi otwarcia parlamentu, na którą to uroczystość z powodu braku miejsca dotychczas mało osób będzie dopuszczonych, podnoszą się liczne skargi. Dlatego jutrzejsza rada ministeryalna jeszcze raz zastanowi się nad tym programem.

Konstantynopol. (Tel. wł.). Parlament turecki liczyć będzie 250 posłów, w tem 40 **chrześcijan.** Młodoturcy uzyskają 100 posłów, liberalni Turcy 50 posłów, z nimi zaś połączą się Grecy. Na otwarcie parlamentu zjawią się wszyscy posłowie, ambasadorowie i 16 przedstawicieli prasy wszystkich narodów. Sułtan zajmie miejsce na osobnej estradzie, a loże nad estradą pozostaną wolne ze względu na ceremoniał urzędowy.

Sułtan otrzyma listę trzech kandydatów na prezydenta Izby, a parlament wybierze prezydentem osobę przez niego z listy wskazaną.

Instruktorowie angielscy.

Londyn. (T. wł.) Rząd angielski odmówił wysłania instruktorów angielskich dla 4 korpusu tureckiego stacyonowanego w Azyi Mniejszej nad granicą rosyjską. Rząd angielski pozwolił natomiast, by admirał angielski zreorganizował flotę turecką. Rząd turecki wdrożył już w tym celu rokowania z kilku admirałami angielskimi.

Telegramy

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 12 grudnia.)

O samodzielny Bank węgierski.

Budapeszt. (Tel. wł.) Na posiedzeniu Sejmu poseł Gal w ostry sposób domagał się utworzenia samodzielnego Banku banknotowego. Mowa ta miała wielkie znaczenie, gdyż wielu posłów stronnictwa niezawisłości oklaskiwało jego **ataki na rząd,** a prezydent Izby złożył pos. Galowi **demonstracyjnie życzenia.** Rozchodzi się pogłoska, że minister Andrassy rozdrażniony tym wypadkiem, **zamierza ustąpić.** Ma on — jak oświadczył — już „wyżej uszu" tego wszystkiego, co musi znosić i akceptować.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin. (Tel. wł.) Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu niemieckiego pos. Spahn (centrum) omawiał politykę zagraniczną i stwierdził, że Niemcy są obecnie izolowane. Oświadczając się za pokojowem załatwieniem aneksyi Bośni w drodze konferencyi, wyraził jednak przekonanie, że w razie wojny Niemcy poprą Austryę cała swą siłą zbrojną.

Pos. Kulerski omawiał zbrojenia niemieckie, które uznał za następstwo odosobnienia Niemiec. Aby pokryć fiasko polityki zagranicznej, rząd szuka wawrzynów na polu wewnętrznej antypolskiej polityki. Zabrania się Polakom budowania chat na własnej ziemi, a gdy ktoś obejdzie ten nakaz, kupując stary wóz cygański i urządza w nim mieszkanie, to policya zabiera mu piec. Gdy zagraniczna prasa przyjęła z oburzeniem ten wypadek, usiłowała pruska prasa temu zaprzeczyć.

Pos. Singer (soc. dem.) zapytywał, czy prawdą jest, że cesarz Wilhem ofiarował austryackiemu następcy tronu żołnierzy niemieckich. Byłoby to wyraźną zachętą do prowadzenia wojny.

Pos. Dziembowski skarżył się na ustawę usuwającą język polski ze stowarzyszeń zawodowych polskich. W tym samym duchu przemawiali posłowie: woln. Kopp i soc. Ledebur. Sekretarz stanu Bettmann-Hohlweg odpowiadał, że polskie związki zawodowe służą celom narodowym polskim i że dlatego nie mogą być popierane przez państwo.

Nowa pożyczka rosyjska.

Petersburg. (Tel. aj. pet.) Duma przyjęła ogromną większością wniesione przez ministra skarbu przedłożenie, upoważniające rząd do **zaciągnięcia pożyczki 450 mil. rubli.**

W dyskusyi tylko socyaliści i grupa pracy oświadczyli się przeciw projektowi: kadeci uważali zawotowanie 150 milionów na pokrycie nadzwyczajnych wydatków za przedwczesne, albowiem budżet nie został jeszcze załatwiony, a deficyt ustalony. Progresiści i mahometanie stanęli na tem stanowisku, co kadeci. Inne stronnictwa z taktycznych względów oświadczyły się za jednorazową pożyczką.

Sprawozdawca komisyi Lerche stwierdził, że 300 milionów jest potrzebne na umożenie 5-procentowej obligacyi państwowej, a reszta 150 mil. jest potrzebna na **pokrycie nadzwyczajnych wydatków.** Ze względów praktycznych zaleca się zaciągnięcie jednorazowej pożyczki. Wobec chwilowej sytuacyi na targu pieniężnym pożyczka mogłaby być emitowaną z końcem bieżącego miesiąca lub z początkiem roku przyszłego. Na targu francuskim z pewnością pożyczka może być emitowaną.

Min. skarbu Kokowcew oświadczył, że może imieniem rządu przychylić się do wniosku kadetów, aby zaciągnąć tylko 300 mil. pożyczkę, a resztę 150 mil. aby zezwolono dopiero po zbadaniu budżetu. Ponieważ atoli obecne stosunki są dla Rosyi anormalne, rząd powinien się starać o przeprowadzenie środków, potrzebnych do tych operacyj i zbadać czy możemy przeprowadzić dwie operacye kredytowe, czy tylko jedną. Dla Rosyi wobec ciężkich okoliczności i konjunktur kredytowych, lepiej raz apelować do targów zagranicznych, niż za kilka miesięcy po raz drugi, aczkolwiek po smutnych doświadczeniach z r. 1905 i 1906 kredyt Rosyi jest zdrowy. (Oklaski).

Przeciwko Izbie lordów.

Londyn. Na wczorajszej uczcie urządzonej przez klub narodowo-liberalny premier Asquith wygłosił mowę, w której między innemi zaatakował ostro Izbę lordów z powodu, że członkowie jej odrzucili przedłożenie o sprawie koncesyi szynkarskich zanim jeszcze ono wpłynęło do Izby lordów. Zdaniem ministra jest to objaw poniżający tych wszystkich, którzy strzegą głównej zasady rządów ludowych. Panowanie lordów musi się skończyć. Rząd jednakże nie rozwiąże parlamentu, bo byłoby to uznaniem pretensyi Izby lordów do oznaczenia chwili i powodu rozwiązywania. Wreszcie nazwał mowca Izbę lordów ciałem nieodpowiedzialnem, które nie może sobie rościć pretensyi do tego, żeby reprezentowało wyborców.

Parodya konstytucyi.

Teheran. Nowe rozporządzenie o radzie państwowej postanawia, że członków jej mianuje szach na 2 lata. Sprawuje ona kontrolę nad działalnością ministrów i nad finansami. Inicyatywa jej ustawodawcza jest bardzo ograniczona, jak również prawo przyjmowania podań i stawiania interpelacyj do ministrów. Rada zbierać się będzie dwa razy na tydzień.

Mądry szach.

Petersburg. (Tel. wł.). Dzienniki tutejsze donoszą z Teheranu, że niebawem odbędzie się tam wesele synowca szacha, księcia Ullusa z wnuczką księcia Zillego. Książe Zilli, który niegdyś uchodził za pretendenta do tronu perskiego, opuścił od dłuższego czasu Persyę i bawi obecnie w południowej Francyi. Książe Zilli jest bardzo bogaty i stoi na czele opozycyi. Małżeństwo jego wnuczki z bratankiem szacha przejedna go zapewne z szachem, i da szachowi możność korzystania z bogactw Zillego.

Zatarg holendersko-wenezuelański.

Nowy Jork. (Doniesienie biura koresp.) Według doniesienia z Willemstad holenderskie okręty wojenne wyjechały stamtąd wczoraj w **ordynku bojowym do Wenezueli.**

Napad Kurdów.

Petersburg. (Tel. wł.) Około 500 uzbrojonych Kurdów napadło na dom konsula rosyjskiego w Abade.

Z Aschu wysłano natychmiast jedną kompanię I-szego batalionu strzelców rosyjskich celem otoczenia Abade. Miasto to zostanie zburzonem.

Napad na Namiestnika,

(Telefonem.)

Lwów. (Komunikat urzędowy). Dzisiaj w południe odbyła się na uniwersytecie tutejszym promocya p. Kleinera na doktora filozofii „sub auspiciis imperatoris". — Gdy po promocyi namiestnik, poprzedzony przez pedeli niosących berła uniwersyteckie, opuściwszy aulę, wszedł w ciemny korytarz został przywitany **przez garstkę stojących tam osób okrzykami: precz!** przyczem rzucono kilka jaj, z których jedno ugodziło namiestnika w **ramię.** Następnie garstka młodzieży pojawiła się przed gmachem namiestnictwa i wśród rozmaitych okrzyków obrzuciła gmach kamieniami i kałamarzami i wybiła dwie szyby.

Ta sama garstka, przechodząc ulicami miasta wybiła również jedną szybę w oknie parterowem pałacu marszałka krajowego Badeniego przy ul. Trzeciego Maja. Kilku z młodzieży, interpelowanych w tej sprawie przez rektora, usiłowało wyjaśnić powód tego oburzającego zajścia w ten sposób, że demonstranci chcieli stanąć w obronie (?) polskości uniwersytetu lwowskiego, a to wobec wstawienia do budżetu państwowego pozycyi na utworzenie dwóch nowych ruskich katedr.

Lwów. (Tel. wł.) Dzisiaj przedpołudniem odbyła się na tutejszym uniwersytecie promocya „sub auspiciis Imperatoris" dra Kleinera. Na uroczystość przybył i fungował jako przedstawiciel cesarza, namiestnik Dr. Bobrzyński. Studenci wszechpolscy w wielkiej liczbie zapełnili salę i kurytarze. Gdy namiestnik po odbyciu aktu promocyjnego opuszczał salę, powitały go ze strony studentów polskich burzliwe okrzyki: „Precz z Bobrzyńskim!" Precz z Bobrzyńskim!" Namiestnika obrzucono podobno nadto zgniłemi jajami. Dr. Bobrzyński szybko wyszedł z uniwersytetu i udał się do swego pałacu.

Dowiadujemy się, że myśl demonstracyi przeciw Bobrzyńskiemu powstała wśród studentów polskich na wiadomość, że Dr. Bobrzyński podobno bez porozumienia z senatem i z naruszeniem autonomii uniwersyteckiej wyjednał w Wiedniu dwie katedry uniwersyteckie z ruskim językiem wykładowym. A mianowicie katedrę geografii i austryackiego procesu cywilnego.

(Tego rodzaju formę demonstracyi, jako niekulturalną i niegodną młodzieży polskiej **jak najsurowiej potępić musimy!** Przypominamy również, że w zupełnie analogicznym wypadku, całe polskie społeczeństwo potępiło wybryk ruskich studentów. *Przyp. Red.*).

Naczelny redaktor:
J. K. Maćkowski.
Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Maryan Dąbrowski.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

A. SULIKOWSKI

ZEGARMISTRZ

Kraków — Grodzka 1.

POLECA swój wyłączny skład fabryczny zegarków „OMEGA“ oraz wszystkich najznakomitszych fabryk jak Patek, Badollet, Schafhausen, etc, po cenach przystępnych.

Fabryka organów i harmonium R. NEUSSERA w Neutitschein Morawy

założona r. 1827 dostarcza własnego wyrobu instrumenty organowe z najlepszem urządzeniem pneumatycz. oraz harmonium dla szkół i do użytku domow.

Prawnie ochroniony. „Hygienicus“ Prawnie ochroniony.

pasta do żelaza do prasowania

senzacyjny wynalazek który nadaje materyom **wygląd nowości.** — Niezbędny do **bielizny stołowej, pościeli i bielizny toaletowej,** miękich (nie krochmalnych) **koszul, bluzek, wypraw ślubnych** białych jakoteż kolorowych **sukien lnianych i bawełnianych, witrażow, portjer koronek, zasłon i t. p.**



„HYGIENICUS“

czyni bieliznę miękką i nadzwyczajnie elastyczną jak aksamit; materyom bawełnianym użycza pięknego wyglądu holenderskiego lnu.

Zawsze jednako wielka skuteczność na wszelkie tkaniny, zarówno ze lnu bawełny, wełny jak i jedwabiu.

Działa desinfekcyjnie. Do nabycia we wszystkich dreguoryach i t. p. handl.

L. Chiozza & Comp. Cervignano (Pobrzeże).

W Administracyi „Głosu Narodu“

(ul. św. Krzyża 7,) są do nabycia następujące książki:

a. DZIAŁ POWIEŚCIOWY:

	Koron
1. **Lourdes** (wyd. 2-gie)	—·90
2. **Dęby św. Wojciecha** (podanie ludowe)	—·45
3. **Walka o byt** (wyd. 2 gie)	1·—
4. **Biblioteka „Przewodnika katolickiego“** (wyd. 2-gie t. I i II).	1·50
5. **Piast i Kościuszko** nap. przez Janka z Grzegorzewic z rycin.	—·50
6. **Krucyfiks** powieść z ang. wyd. 2-gie	—·95
7. **Biała Róża** pow. nap. przez Władysławę S.	—·35
8. **Niewidoma** opowiadanie z dziejów męczeńskiej Irlandyi, przekład z francuskiego	—·60
9. **Szych czy złoto** pow. przez Gabryela Zawieruchę	—·50

b. DZIAŁ SPOŁECZNY:

1. **Nowe Drogi,** nap. Dr. Leop. Caro	1·50
2. **Prawdziwy katechizm Polskiego Robotnika** napisał Władysław Horowicz	—·60
3. **Krótki przewodnik pracy społecznej** nap. ks. T. Trzciński	1·80
4. **Sprawy wychowania** nap. Stef. Prószyński	—·20
5. **Publiczna opieka nad ubogimi w Niemczech** napisał ks. W. Reiter	—·25
6. **Kwestya społeczna** nap. ks. Biederlack, przełożył na polskie Dr. T. Rzymski	2·90
7. **Siedm wykładów o kwestyi społecznej** o socyalizmie (wydanie Związku katol.-społ.)	1·—
8. **Czy własność osobista jest kradzieżą** napisał Wład. Horowicz	—·10
9. **Socyalistyczne małżeństwo przyszłości** (Wł. Horowicz)	—·10
10. **Sprawa robotnicza** nap. I. v. Hammerstein	—·60
11. **O umowie taryfowej między pracobiorcami a pracodawcami** napisał S. S.	—·10
12. **O Kasach oszczędności dla dzieci i młodzieży** nap. ks. Niesiołowski	—·10
13. **O emancypacyi zarobkowej kobiet** nap. J. Gwóździewicz	—·10
14. **Znaczenie stanu robotniczego dla społeczeństwa i kościoła** nap. ks. Dr. Zimmermann	1·20
15. **Zabierz mnie w świat z sobą** (przewodnik dla wychodźców do robót rolnych)	—·20

c. RÓŻNE:

1. **Rozbiór Dakalogu dla klas więcej wykształconych** przez ks. St. Załęskiego	—·40
2. **Dziewięcioro przykazań wychowania katolickiego** napisał ks. Bol. Dziegiecki (wyd. 2-gie)	1·20
3. **Wyklad Ofiary Mszy św.** przez ks. M. z Kochen. kapucyna, przetłum. T. Daszkiewicz (wyd. 5-te)	1·20
4. **Weselnik** czyli przemowy i toasty wierszem i prozą na urocz. rodzinne	—·60
5. **Czytanie postępowe** przez autora „Wieczory pod lipą	—·60
6. **Wielka rana narodu polskiego** czyli małżeństwa mieszane nap. ks. Weredyk	—·75
7. **Dwa wykłady popularne** przez Dra St. Łazarewicza	—·30
8. **O świeckiej władzy** Papeża nap. ks. Dr. K. G.	—·75
9. **Epifania** (Jasełka Szczyrzyckie)	1·10
10. **W pogoni za prawdą** z włoskiego przez Aleksandra Mohla serya trzecia	2·20
11. **Ognie i błyski** (poezye) nap. w duchu kat. l.-narod. Ardens	1.—
12. **O obowiązkach duszpasterza** w smutnych czasach dzisiejszych pod. ks. Stan. Krzeszkiewicz	—·30

Zakład pogrzebowy

odznaczony najwyższemi nagrodami

Jana WOLNEGO

przy ul. św. Tomasza l. 4, tuż przy pl. Szczepańskim, Filia: ulica Kopernika l. 6. — Telefon Nr. 331.

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich 1339

ZMIANA LOKALU!

Magazyn wyrobów jubilerskich

Wiktora Czaplickiego

istniejący od 20 lat w Rynku głównym Nr. 7 **przeniesiony został do Sukiennic Nr. 1,** vis a vis kościoła św. Wojciecha i poleca swój skład wyrobów złotych i srebrnych w najnowszych fasonach. Przyjmuje zamówienia, reperacye i zamiany. Największy wybór pierścionków zaręczynowych. Na składzie zegarki złote i srebrne z najlepszych fabryk szwajcarskich, srebro do wypraw ślubnych gotowe na składzie.

W Krakowie ul. Kanonicza l. 18

JEDYNA w KRAJU

FABRYKA PASÓW

maszynowych

Ignacego Wurma



Zakład artystyczno-kamieniars. i budowl. Józefa KULESZY naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z pi-askowca granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 759.

Wspaniałe

i bardzo tanie krawaty

poleca

Bolesław Wierzejski

MAGAZYN NOWOŚCI

w KRAKOWIE, róg Rynku i Floryańskiej.

Zamówienia na Święta

przyjmować będę tylko do 18-go Grudnia

Józef Siermontowski

fabryka wyrobów cukierniczych Kraków, ul. Bracka.

Na święta.

Doborowe bakalia, daktyle, figi, rodzynki, Malaga, owoce kandyzowane, śliwki rzymskie, francuskie, bośniackie

po bardzo niskiej cenie

poleca: 1

L. AKSMANN

w Krakowie

31 Floryańska 31

ZMIANA LOKALU

konces. Zakład kupna i sprzedaży

Maryi Telesznickiej

przeniesiony został w Krakowie na ul. św. Jana L. 2 I. p. nad handlem WP. Wołkowskiego.

Poleca: Meble stylowe, antyczne, używane i nowe, zupełne urządzenia salonów, pokojów jadalnych i sypialnych jakoteż dywany, lustra, porcelanę, obrazy, brązy i fortepiany

Korzystna sprzedaż win.

Tylko znakomite gatunki, pod gwarancyą naturalne:

Tegoroczne białe i czerwone jeszcze mętne po **kor. 35** za hektol. **Zeszłoroczne białe i czerwone** czyste jak kryształ po **kor. 42** za hektol. — **Z roku 1905 białe i czerwone** gotowe do spuszczania po **kor. 50** za hektol. wysyła od 50 litrów wzwyż za pobraniem, lub nadasłaniem kwoty z góry

Rudolf Neufeld,

Transito-Magazin WIEN, Staatsbahnhof. Zastępcy we wszystkich miejscowościach znajdą dobry zarobek. 1414 3—1

RENTOWNE, WYGODNE I TRWAŁE ZAJĘCIE DOMOWE.

ODLEGŁOŚĆ — NIC NIE ZNACZY. NAUKA BEZPŁATNIE!

15 Koron i więcej osiągniecie tygodniowo przez prosty wyrób gotowego towaru dla naszej firmy. Materyał surowy dostarczamy za darmo.

35 Koron i więcej można zarobić tygodniowo przez wyrób i sprzedaż przedmiotów na patentowanej maszynie ‚Slavia‘ do robót trykotowych.

Żądajcie natychmiast we własnym interesie wyjaśnień.

Fabryka wyrobów trykot i pończoch. — Specyalny handel dla maszyn do plecenia.

Lîbal i Ska, Praga. Zajestr. Towarz. Handlowe, Vodickova ulica 25.

JEDYNY TEGO RODZAJU HANDEL.



w

6 DNIACH do AMERYKI.

Przeprawa pasażerów do

Kanady, Argentyny i Brazylji.

Żądać pouczenia. — Korespondentka wystarczy.

Falck & Comp.

HAMBURG, RABOISEN 30 g. n.

Korespondencya we wszystkich językach

Krzyczeniem nie pomoże nic!!

Dobra rzecz sama toruje sobie drogę!

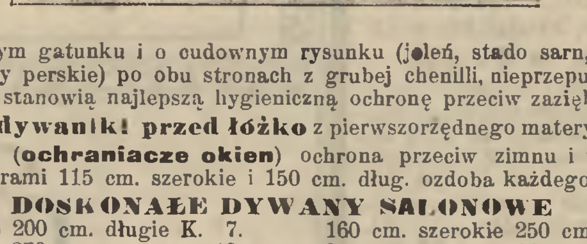
Towar nasz pobił zwycięsko wyroby konkurencyjne — albowiem nasze pierwszorzędne, według specyalnej metody, z najlepszego materyału, wspaniale barwione i nadzwyczajnie trwale sporządzone dywany wyrugowały kompletnie lichy towar konkurentów.

Gwarantujemy, że nasze dywany ścienne po K. 5·30 są o wiele lepsze, elegantsze i piękniejsze, od tych, które konkurencya po K. 5·60 oferuje. Wymieniamy chętnie przedmioty nieodpowiednie, lub zwracamy pieniądze. Wysyłamy wprost do odbiorców.

Dywan ścienny z Chenilli K. 5·30.

1 metr szeroki, 2 metry długi.

Tylko K. 5·30



Tylko K. 5·30

w niedoścignionym gatunku i o cudownym rysunku (jeleń, stado sarn, pies, łabędź, lis lew, lub wzory perskie) po obu stronach z grubej chenilli, nieprzepuszczające wilgoci — stanowią najlepszą hygieniczną ochronę przeciw zaziębieniu.

Eleganckie dywaniki przed łóżko z pierwszorzędnego materyału **K. 1·60.**

LAMBREKINY (ochraniacze okien) ochrona przeciw zimnu i przeciągom, z eleganckimi wzorami 115 cm. szerokie i 150 cm. dług. ozdoba każdego pokoju **K. 5.**

DOSKONAŁE DYWANY SALONOWE

140 cm. szerokie 200 cm. długie K. 7. 160 cm. szerokie 250 cm. długie K. 10.
180 „ „ 270 „ „ „ 13. 200 „ „ 300 „ „ „ 14.

Każdy obiorca będzie zachwycony gatunkiem. — Wysyłka za pobraniem. W razie niespodobania się wymiana, lub zwrot pieniędzy. 1358 5—1

Towarzystwo produkcyjno-handlowe Nie zliczone pisma pochwalne!

Brammer & Stern

GODING, Nr. V. Morawy.

Zawiadomienie.

R. Ditmar

SKŁAD LAMP SZKŁA i PORCELANY.

Zawiadamia P. T. Publiczność że się przeprowadził na Rynek 22, naprzeciw odwachu i poleca się dalszym łaskawym względom.

MAGAZYN MEBLI

I ZAKŁAD TAPICERSKO - DEKORACYJNY

w Krakowie, Floryańska 36.

Kajetana DUDZIAKA

poleca wszelkiego rodzaju meble, portyery, firanki, kapy i t. p.

NAJLEPSZE HYGIENICZNE PARYSKIE

TOWARY GUMOWE

DO CELÓW SANITARNYCH — POLECAJĄ

Reim i Spółka

Kraków, Rynek Główny Linia A B.

CENNIK DARMO WYSYŁKA



Gotowa pościel

w czerwonych wsypach, dobrze napełnionych 1 piernat 180 cm. długi 116 cm. szeroki kor, 10·—, kor. 12·—, kor. 15·—, i kor. 18·—, 2 metry długi, 140 cm. szeroki kor. 13·—, kor. 15·—, kor. 18·—, kor. 21·—. 1 poduszka 80 cm. długa, 58 cm. szeroka kor. 3, kor. 3·50 i kor. 4·—, 90 cm. długa, 70 cm, szeroka kor. 4·50 i kor. 5·50. Uszycie zresztą, według dowolnie podanej miary. 3 dzielne materace włosienne na 1 łóżko po kor. 27·—, lepsze kor. 33·—. Wysyłka franco za pobraniem od kor. 10·— wzwyż. Wymiana i zwrot za potrąceniem porta dozwolone.

BENEDIKT SACHSEL, Lobes Nr. 958 bei Pilsen, Böhmem.

Niezwykła sposobność

nabycia

Mydeł toaletowych

o silnych różnych zapachach

po kor. 2·— za 1 kg.

u firmy 1338 3—2

REIM i SPÓŁKA, KRAKÓW,

Rynek 37, Linia A-B.

ELEKTRYCZNE LAMPY KIESZONKOWE



nadzwyczaj trwałe, dające pyszne światło, niezbędne każdemu, dostarczam kompletne do użytku za K. 2. W eleganckiej metalowej pokrywie z soczewką świecące stale za K. 3. Bateryе rezerwowe 70 hal.

Wysyłka za zaliczką przez firmę polską:

A. WEISBERG

WIEDEŃ, II 2 Unt. Donaustrasse 23 A.

Katalog o zegarkach i biżuteryi na żądanie darmo!

Firma odznaczona została w r. 1908 na międzynardowej wystawie w Karlsbadzie dyplomem honorowym z wielkim medalem złotym

W. Sznajdrowicz

kuśnierz

w Krakowie, Rynek Linia A-B L. 45 I. piętro,

nad apteką pod „Białym orłem“,

poleca P. T. Publiczności swój obficie i jedynie w towary doborowe zaopatrzony skład i pracownię, jakoto:

FUTRA damskie, ROTUNDY, ŻAKIETY. SAKA, PELERYNY, BOA, GARNITURY, FUTRA męskie spacerowe i podróżne, Świtki do polowania oraz wszelkie przybory w zakres ten wchodzące, SERDACZKI, KOŻUSZKI, damskie, męskie i dziecięce.

Zamówienia i reperacye uskutecznia jak w najkrótszym czasie po cenach umiarkowanych.

TOW. WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ URZĘDNIKÓW PRYWATNYCH

ZAKŁAD USTAWOWY EMERYTALNY ZASTĘPCZY

we Lwowie, ul. Kl. Tańsk. 1 (Hotel Zorża).

Przyjmuje **ustawowe obowiązkowe ubezpieczenia** emerytalne urzędników i funkcyonaryuszów prywatnych z mocą ustawową, oraz ubezpieczenia emerytalne **dobrowolne,** kapitał pośmiertne, posagi, osobne renty wdowie, zapomogi doraźne i td. w różnych kombinacyach.

Ubezpieczać się mogą urzędnicy i funkcyonaryusze prywatni wszelkich kategoryj, oraz osoby zarobkujący samoistnie lub w t. zw. zawodach wolnych, bez różnicy płci.

Prospekty szczegółowe wysyła i wszelkich wyjaśnień udziela Towarzystwo na każde żądanie. 1308 10—3

CUKIERNIA

Z. Majewskiego i S-ki

UL. KARMELICKA 7,

poleca na święta: 1430 4—1

Torty i **Strucle** puste i nadziewane. **Cukry deserowe** na drzewko. **Masa** i **mak tarty.**

W ostatnich dniach przedświątecznych wielki wybór gotowych tortów, strucli i ciast.

ZNAKOMITA

Herbata z wieżą

wszędzie w kraju do nabycia

Szarski i SYN

w Krakowie



Rok założenia 1853.

Kalosze rosyjskie i Kalosze na buciki fasonu amerykańskiego.

Rogóżki szczotkowe, żelazne i kokosowe.
Chodniki z linoleum, ceratowe i kokosowe.
Lakiery do kaloszy.
Podeszwy i obcasy gumowe.
Podeszwy wkładkowe do stowe, korkowe i słombucików, filcowe, asbekowe.
Smarowidło do obuwia i podeszew ochronne.

Największy wybór perfum, mydeł i wszyskich środków toaletowych, krajowych i zagranicznych.
REIM & SPOŁKA w Krakowie

Rynek główny l. 37, Linia A-B. *polecają po cenach najumiarkowańszych.*

Wałeczki — Kit i Gips do zaopatrywania drzwi i okien od przeciągów i zimna.
Przedściółki z linoleum, ceratowe i japoń.
Szczotki do wycierania nóg do przedpokoi.
Wielki wybór wyrobów szczotkarskich
Latarki stajenne, ręczne i kieszonkowe.
Lakiery, pasty i kremy do odświeżania bucików.

Patrony Schrader'a do sporządzania najlepszych likierów stołowych różnego gatunku.
Alpestre i Sudetia, ziółka do sporządzenia likierów „Chartreuse" i „Sudetia".
Wódkę francuską Brazay'a i Molia
Artykuły chirurgiczne i hygieniczne.

Papier klosetowy.
Termofory (ogrzewacze ciała).
Lampki platynowe i aparaty Longlife do odświeżania powietrza w pokojach.
Olej przeciw kurzowi w lokalach.
Spluwaczki patentowane po **6** hal. sztuka

Farby olejne do użycia gotowe.
Lakiery i glazury do podłóg.
Masę francuską i woskową do zapuszczania podłóg i posadzek.
Farby emaliowe Marxa.

Perolin środek zapobiegający przy zamiataniu unoszeniu się kurzu. Idealny przy zamiataniu dywanów, które trzepać niepotrzeba.

Ochraniacze uszów od mrozu i zimna.
NARTY łyżwy śnieżne. Saneczki sportowe.

Nowość „SIDOL" do czyszczenia metali.

2 razy dziennie wysyłki pocztowe.

Zapalniczki „VULKAN" z lontem do zapalania. **„Thermos"** aparat do przechowywania płynów.

Zarobek
dla wszystkich zawsze i wszędzie daje jedynie
„BYT"
Przedsiębiorstwo wyrobów trykotowych WE LWOWIE, ul. Krasickich l. 14.
przez pracę
na płaskich lub okrągłych maszynach
najnowszych systemów.

Nauka bezpłatna we Lwowie i na prow. | Ulgi w spłatach. Żądajcie wyjaśnień.



Główne składy „Saponu" w Krakowie:
Rynek gł. Linia A-B: pp. Reim i Sp. i M. Jawornicki. **Mały Rynek:** pp. Wojciech Olszowski i J. Barberowski. **Plac Szczepański:** Józef Litawski i Związek handl. kół. roln. **Ul. Sławkowska:** Fr. Lenert l. 6, i Jan Link. **Ul. Szczepańska:** Jan Nagiel l. 11. **Ul. Długa:** Józef Pułczyński l. 15 i Wład. Czarnek l. 4. **Ul. Floryańska:** Z. Komorowski. **W Podgórzu:** Jakób Piekło, Maryan Sikorski i Drogerya Jan Waśniewski. **W Bochni:** p. Jan Michnik, droguerya. — Można dostać także we wszystkich niewymienionych tu sklepach w Krakowie, we Lwowie i na prowincyi.

M. Beyer i Spółka
Kraków, Sukiennice Nr. 12-14.
Kalesony Damskie reformowane
Clotowe, jedwabne i trykotowe.
WIELKI WYBÓR BLUZEK.

Konc. Zakład kupna i sprzedaży Bronisławy Nowakowej w Krakowie, ul. św. Jana l. 14. I piętro ma do sprzedania stół mahoniowy, garnitur mebli zielony pluszowy, stolik zakopiański, umywalnia z marmurem, głowy jelenie, biurka, kanapy, obrazy różne, fotele, kulczyki z perłami i koralami, suknia czarna koronkowa b. strojna, suknia pluszowa liliowa z kołnierzem futrzanym, żółta aksamitna i zielona, szlafrok jedwabny, suknia biała jedwabna, Szara, różowa, figaro futrzane, rotunda futrzana, płaszczyki, ubrania męzkie i t. p. rzeczy. Powyższe przedmioty przyjmuje w komis. 1421 3—1

R. Pawłowski
Kraków, Rynek l. 18



poleca swe znakomite przehafciarnie i pracownie krawieckie wypróbowane maszyny do szycia i do haftu którym żadne inne dorównać nie mogą. Niezrównane w szyciu i niedoścignione w hafcie. Żądacie cenników.

Bezwarunkowo najwłaściwszy będzie wybór,
jeśli łaskawa Pani wybierze dla swoich dzieci **kotwiczną skrzynkę budowlaną,** gdyż jak stwierdzono jest ona od lat przeszło dwudziestupięciu

najmilszą dla dzieci zabawką.

Gdy wszystkie inne, często daleko droższe zabawki już dawno leżą w kącie, to kotwiczną skrzynką budowlaną zabawiają się dzieci nie tylko pilnie dalej, ale doczekać nie mogą tej chwili, kiedy dostaną **skrzynkę dopełniającą,** aby jeszcze większe i piękniejsze ustawiać mogły budowle. Prawdziwa więc kotwiczna skrzynka budowlana nie traci nigdy na wartości, przeciwnie przez dokupienie skrzynek dopełniających bywa coraz większą w rozmiarach i coraz więcej zajmującą, jest przeto na przeciąg czasu także i najtańszym podarkiem.

RICHTERA kotwiczne skrzynki budowlane



powinny się przeto znajdować pod każdą choinką. Bliższe szczegóły o tej sławnej zabawce budowlanej, o kotwicznych skrzynkach mostowych, służących jako dopełnienienie, o nowych Richtera układankach, kulisto-mozajkowych zabawkach „Meteor" itd. znajdują się w nowym ilustrowanym cenniku skrzynek budowlanych, który każda matka, dbająca o wychowanie swych dzieci, natychmiast sprowadzić powinna, otrzyma go bezpłatnie i franco. Richtera kotwiczne skrzynki budowlane są we wszystkich lepszych handlach z zabawkami po cenie K. —·85, 1·75, 2·—, 3·50, 5·—, 6·50 i wyżej do nabycia, rozpoznać je można po ochronnej m. „kotwicy".

F. Ad. Richter & Cie., król. nadw. i szamb. dostawcy,
Kantor i skład: I. Operngasse 16, **Wiedeń,** Fabryka: XIII 1(Hietzing).
Rudolstadt, Norymberga, Olten (Szwajcarya), Rotterdam, St. Petersburg, New York.

Kto lubi muzykę i zamierza kupić mechaniczny instrumnnt muzyczny, ten niech każe sobie przysłać najnow. cennik chlubnie znanych Imperator instrumentów muzyczn. z okrągłemi stalowemi tarczami nut, a kto pragnie nabyć aparat mówiący, ten niech zażąda cennika aparatów mówiących, znajdzie w nim wykaz najlepszych aparatów mówiących.

ZABAWKI
wszelkiego rodzaju na każdą porę i wiek utrzymuje ciągle w największym wyborze na Kraków i zachodnią Galicyę
STEFAN PORĘBSKI
Kraków, obecnie Rynek 32, linia C—D.

Janeczek & Ziembicki
1357 9—1

Kraków, Plac Maryacki Nr. 2.

Fabryczny skład lalek i zabawek dla dzieci
Poleca najtaniej:
Koniki wyrobu krajowego.
Lalki po cenach fabrycznych.
Zabawki do nakręcania. Latarnie magiczne. Gry towarzyskie.

Kraków, Rynek główny Nr. 8.

Polecamy jako odpowiednie podarki na gwiazdkę i św. Mikołaja w czasie Wyprzedaży gwiazdkowej od 1—31 grudnia:
Garnitury na biurko z bronzu.
Kasetki na papierosy. Stoliki do palenia. Wyroby ze skóry i drzewa.

Wacław GŁOWACKI
JUBILER w KRAKOWIE
Rynek główny 20, (róg ulicy Brackiej) poleca swój

Skład towarów złotych, srebrnych i różnych kosztowności po cenach najumiarkowańszych.

Skład ten zaopatrzony także w wyroby z chińskiego srebra w najlepszym gatunku. — Przyjmuje wszelkie zamówienia, zamiany i reperacye. 1431

Piotr Seip
Artystyczna pracownia dla sztuki kościelne
KRAKOW, ulica Floryańska l. 30
i fabryka
wyrobów platerowanych
ul. Biskupia 13.



Zużyte przedmioty kościelne złoci się w ogniu, stołowe plateruje po nader przystępnej cenie.
Na żądanie wysyła się ilustrowane cennik.

Nowość! **Efektowne!**
Prawna ochrona. Zarejestrowany wzór.
Przecudne dźwięki anielskie na drzewko Nr 1
całe metalowe z 6 pozłacanemi aniołkami, 30 cm. wysokie. Niezniszczalne zakończenie drzewka. Poręczenie za działanie bez zarzutu. — **Najpiękniejsza i najnowsza ozdoba na drzewko** która powinna się znajdować u każdej rodziny chrześcijańskiej.



Wytworzone przez 3 świece ciepłe powietrze obraca kółka rozpędowe, a umieszczone na niem ulepszone młoteczki stalowe uderzają o 3 dzwoneczki, a przez to powstają piękne, srebrne dźwięki, które tak młodych jak i starszych wprawiają w uroczysty świąteczny nastrój.
Cena z pudełkiem i sposobem użycia **1·50 K.**

3 sztuki . . 4·— K.	9 sztuk . . 10·80 K.
4 „ . . 5·20 „	12 „ . 13·50 „
6 „ . . 7·50 „	24 „ . 26·50 „

za pobraniem poczt. 20 hl. więcej.

Nr. 2 Takie same dźwięki anielskie na drzewko, w wykonaniu bardzo eleganckiem, nadzw. piękne niklowane, z kręcoemi słupkami dzwonkowemi i 3 wspaniałymi promiejacemi kwiatami ze srebrnej lamety, które po zapaleniu świec dają cudne odbicie światła, w pudełku wraz ze sposobem użycia, za nadesłaniem z góry **2 K**.

3 sztuki . . 5·50 K.	9 sztuk . . 15·50 K.
4 „ . . 7·25 „	12 „ . . 20.25 „
6 sztuk . . 10·50 „	24 „ . . 39.50 „

Za pobraniem poczt. o 20 hal. więcej.

Przy zamówieniu więcej niż jedną sztukę powyższych dzwonów otrzyumje kupujący 10 sztuk sortowanych, artystycznie wykonanych widokówek, a między niemi karty noworoczne, które sprzedają wszędzie po 10 do 12 hal. za sztukę.
Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy, niema więc ryzyka!
Zamówienia należy adresować już wcześniej do:
C. i k. Dostawca Dworu Hans Konrad w Brüx No 2035 (Czechy).
Żądać mego najnowszego katalogu głównego z 3000 odbitek, który przesyła się natychmiast zadarmo opłacony.



Chcecie Państwo doskonałego rumu?
Jeśli tak, to może go sobie każdy sam i bez trudu w domu sporządzić, a będzie lepszy i tańszy niż ze sklepu. — Flaszka 1-a esencyi rumowej, wystarczająca aby sporządzić bez trudu 5 litr najlepszego rumu Jamajka 1 K 20 h. Za flaszkę esencyi likierowej, wystarczającej na sporządzenie 3 flaszek najlepszego likieru, jak. Alasz-krem, Altvater, Chartreuse, Mogador karlsbacki gorzki, poncz Alpenkönig itd. 1 K. 20 h. 3 flaszki tylko 3 K. Pojedyncze flaszki wysyła się tylko za nadesłaniem gotowki (także w markach poczt.) 3 flaszki także za zaliczką, opłatnie do każdej stacyi poczt. Dokładny przepis użycia w języku polskim dołącza się. **HITSCHMANNA fabryka esencyi, Humpoletz Czechy.** Tysiące pism z uznaniem. 87

CONTRHEUMAN
Ochronny znak słowny Ekstraktu Hippocastani Mentholosalicylatum

nadaje się do nacierania, masażu, okładów i ewentualnie do kąpieli, jako środek uśmierzający i uspokajający ból przy dolegliwościach reumatycznych, gośćcowych i newralgicznych, oraz celem usunięcia nieprzyjemnego uczucia świądu, również jako środek wchłaniający przy nabrzmieniach stawów i do przywrócenia żywotności i ruchliwości stawów.
1 tubka 1 koronę.
Przy nadesłaniu z góry K 1·50 wysyła się 1 tubę
„ „ „ „ 5·— „ „ 5 „
„ „ „ „ 9·— „ „ 10 „
franco

Wyrób skład główny **B. FRAGNER'S Apotheke,**
c. k. Dostawca Dworu, **Praga-III., Nr. 203**
Uwaga na nazwisko wyrobu i wytwórcy!
DO NABYCIA W APTEKACH.

Proszę żądać najnowszy cennik i spis płyt zdjęć darmo i opłatnie



Pierwszy krajowy skład
Gramofonów i Fonografów
hurtowny i częściowy
KRAKÓW, ul. Grodzka L. 71.
Największy skład Gramofonów, Fonografów i walców najnowszych zdjęć.
Części składowe zawsze na składzie.
Reparacye wykon. się dokładnie i szybko.
Najnowszy Gramofon „TONARM" z tubą kwiatową wraz z 10 płytami **35 złr.**

Gramofony i Fonografy najnow. konstrukcyi od kor. 12 do 500.

Najprzedniejszą
Herbatę Ceylon
„Rangalla Ceylon Tea"
pod własną marką ochronną „**Palma**" importowaną wprost z Ceylonu, a urzędownie chem. badaną po cenie:

Nr 1 opak. czerw.-złote K 1·40 za 125 gr, K 0·75 za 62½ gr
Nr 2 „ fiołk.-złote K 1·20 za 125 gr, K 0·65 za 62½ gr

przy odbiorze 1 klg. naraz, franko opakowanie i porto do każdej miejscowości Austro-Węgier
poleca
A. HAWEŁKA W KRAKOWIE
Ces. i król. Dost. Dworu Austr.-Węg. i król. Grecyi.
Dla pp. kupców i kółek rolniczych odpowiedni opust. 1426 7—1

Porter angielski
oryginalny **wytrawny,** poleca
firma 1427
A. HAWEŁKA
c. k. Dostawca Dworu w Krakowie.

Czekolada królewska
wyborowa, wyrób własny — poleca
CUKIERNIA 1207
Adama Piaseckiego
Długa 12, Floryańska 2, Kraków.

Nakładem: Spółki wydawniczej „Postęp" stow. zarejestr. z ogr. poręką. Z Drukarni „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Krzyża 7.